

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA:

Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-87.
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ul. Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ul. Nad Niprem 3. l. p. Telefon 3657.
Lubliniec — Rynek 8.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Rola posłów
w przyszłym Sejmie

Z mowy P. Premiera Ślaska na temat zasad nowej ordynacji wyborczej ogłoszonej 7 maja.

Posłowie staną się łącznikami pomiędzy społeczeństwem, a jego potrzebami, nurtującymi w nim poglądami, a centralnymi organami Państwa. Rolą ich będzie doprowadzać do centrum wiadomości o tem, co się w ich okręgu dzieje, oraz poznawać i rozważać ogólne potrzeby Państwa. Znajomość tych obustron życia jest bowiem niezbędna przy uchwalaniu praw regulujących i porządkujących życie całego. Posłowie musi w całej swojej pracy parlamentarnej wnieść odpowiedzialność potrzeb, dążeń i nastrojów społeczeństwa. Rzecz prosta, że pomiędzy potrzebami, a możliwością ich zrealizowania istnieje wieczny konflikt, to też na posła będzie zawsze spadał ciężki obowiązek przemyslenia, co jest możliwe do zrealizowania, a co zrealizować się nie daje.

Posłowie powinni sami siebie uważać, a nie być traktowanymi przez wyborców, jak adwokat cząstkowego interesu. Musi on rozważać cały splot interesów i tendencji, niekiedy wręcz przeciwnych, aby we własnym sumieniu móc dochodzić do właściwych postanowień. I trzeba, aby ludność mogła mieć zaufanie do dobrej woli posła, trzeba, aby mogła dawać jemu wiarę, że zagadnienie sumienia rozwiązał.

Zmniejszamy również ilość posłów. Opinia społeczeństwa dawno się tego domagała. Natomiast partie pragnęły jak największą ilość swoich działaczy obdarzyć mandatem. W interesie partii leżało, aby w ten sposób mieć większą ilość swoich agitatorów dla narzucenia społeczeństwu swoich poglądów i swojej woli.

Jeżeli do zagadnienia ilości posłów podejmiemy od strony potrzeby odnalezienia takich autorytetów moralnych, którzyby byli uznani przez głoszących politykę, to przyjdzie do wniosku, że zmniejszenie liczby Sejmiku podniesie jego powagę.

Uważamy za słuszną iść w tym wykładu za głosem opinii społecznej.

Sejm ma również uprawniać kontrolę rządu.

Posłowie będą mogli widzieć pracę organów administracji państwowej i będą mogli w Sejmie zwracać uwagę lub krytykować to, co za niesłuszne lub nie zgodne z prawem będą poczytywali.

Gdy posłami będą ludzie poważni i sumienni, to uprawnienia Sejmu w dziedzinie kontroli działalności Rządu stać

Włochy postawiły na stopie wojennej trzy roczniki

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat: Poważne dostawy broni, wysłane do Addis-Abeba przez niektóre fabryki europejskie, dokładnie znane, zarządzania mobilizacyjne, przedsięwzięte przez rząd etiopski oraz ostatnia mowa cesarza Etiopii zniewalają rząd włoski do przedsięwzięcia nowych środków ostrożności celem zagwarantowania bezpieczeństwa, we włoskich koloniach w Afryce wschodniej.

Premier Mussolini w charakterze ministra spraw wojskowych zarządził mobilizację dywizji Sabauda (Cagliari) oraz mobilizację dwóch dywizji czarnych koszul, noszących nazwę 23 marca i 26 października. Na czele tych dywizji stoją generałowie diwizji, Bastico i Somma.

Ponadto zmobilizowano bataliony czarnych koszul z Palermo, Cuneo, Ravenny i Forli. Powołano również pod broń kon-

tygenty rocznika 1913, które służyły tylko w ciągu 6 miesięcy. Kontyngenty te pozostawiają postawić na stopie wojennej inne jednostki wojsk metropolii. Dzięki tym zarządzeniom cały rocznik 1913 znajdzie

się pod bronią, podobnie jak roczniki 1911 i 1914.

W Erytrei wysoki komisarz zarządził mobilizację dwóch dywizji wojsk tubylczych.

Utworzona będzie nowa dywizja, która nazwana zostanie Sabauda 2, pod dowództwem gen. Pertę. Tworzone są również nowe bataliony czarnych koszul na miejsce zmobilizowanych. Wszystkie wymienione wyżej operacje wojskowe odbyły się w całkowitym porządku.

Komunalna 'asa Oszczędności
powiatu katowickiego

podaje do wiadomości, że celem umożliwienia zapisów na

3% Premjowa
Pożyczkę Inwestycyjną

w czasie od 8 do 10 maja 1935 r. włącznie lokale Kasy będą otwarte od godziny

8,30 rano do godz. 19-tej wiecz.

bez przerwy.

Minister Eden wyzdrowiał

LONDYN. Minister Eden powrócił całkowicie do zdrowia. W piątek przyjedzie ze wsi do Londynu a 20 maja uda się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

Jubileusz królestwa Anglii



Na zdjęciu król Jerzy V (na lewo) w towarzystwie swej małżonki (w środku) i rodziny dziękuje z balkonu swego pałacu za owacje. Na prawo księżstwo Kentu.

się będą mogły niezbędnym uzupełnieniem mechanizmu państwowego.

Partie uprawiały krytykę dla zasady, dla wykazania swego opozycyjnego w stosunku do Rządu stanowiska. Ten rodzaj krytyki, gdy wszystko było przed stawiane w najczarniejszych kolorach, na poważne branie pod uwagę nie zasługiwał. Natomiast szczere i rozsądne u-

jawnianie braków i błędów, od których nikt nie jest wolny może ułatwić u-

Tak sobie wyobrażam rolę posła i jego osoby, ale kto tym posłem zostanie, to zależeć będzie od umiejętności upatrzania odpowiednich kandydatów przez zgromadzenia okręgowe i od woli wyborców. Czy zgromadzenia delegatów

dobrze upatrzą kandydatów, czy znajdą odpowiednich ludzi, czy głoszący wyborcy właściwie trafią na tego, kto na największe zaufanie zasługuje, to jest to rzeczą już nie odemnie zależną.

Ja mogę tylko wskazywać ogólnikowo, jaki typ człowieka uważam za najodpowiedniejszy do roli posła.

Zgłaszajcie licznie udział na

VI. TARGI KATOWICKIE

od 25 maja do 10 czerwca br.

Popierajcie wytwórczość kralowa!

Informacje: Zarząd Targów, Katowice, ul. Stawowa 14 — Telefon 300-71.

„Co się ma stać z B. B. W. R.?”

Z mowy Pana Premiera Ślaska

Jak to już wczoraj donosiliśmy, P. Premier Ślask wygłosił w ub. wtorek na posiedzeniu prezydium Klubu B. B. W. R. i połączonych komisyjnych grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu wielką mowę, poświęconą oświadczeniu zasad nowej ordynacji wyborczej. W mowie tej P. Premier Ślask osobnie uważał poświęcić dalszej roli Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wygłosił P. Premier w tej sprawie przynajmniej następujące:

Przechodząc do pytania, co się ma stać z Blokiem?

Przed zmianą Konstytucji w oparciu o dawną ordynację wyborczą Blok mógł powstać tylko na podstawie zgóry ułożonych list kandydatów. Gdy partię głosyły zasady przeciwstawiania społeczeństwa Rządowi — Blok poddał wówczas pod głosowanie zasadę współdziałania, współpracy z Rządem. Większość głosujących opowiedziała się w końcu za potrzebą realnej pracy w oparciu o Rząd.

Blok odegrał w życiu Państwa Polskiego poważną rolę.

W Sejmie, w którym rozbrzmiewały tylko spory o cząstkowe rozbiórki interesów poszczególnych grup, w którym wszyscy wszystkich nawzajem zwalczyli, Blok dał przykład, jak osiągnąć szarmonizowanie wysiłków i jak — w imię naczelnego nadzającego interesu państwowego — należy dążyć do uzyskiwania rozstrzygnięć uzgodnionych.

Fakt, że w Bloku znajdowali się przedstawiciele wszystkich warstw i rozbieżnych interesów społecznych dał możliwość osiągnięcia istotnego porozumienia, pozwolił na uzgodnienie różniących problemów realnego życia.

Pracując temi metodami przetrzymaliśmy drogi dla rzeczowej współpracy ludzi o różnych zapatrywaniach, nawet tak rozbieżnych, jakie widzieliście w Bloku. Dlategoż wice prezydent Sejmów mógłby pracować tak rzeczowo, jak pracował Blok? Dlategoż nie pokusił się o to, aby i ten poziom pracy i te metody, jakie myśmy u siebie w Bloku rozwinieli i wypróbowali stały się metodami pracy całego Sejmu?

W chwili powstawania Blok był zespołem działaczy politycznych, może inaczej rozumiejących swój stosunek do społeczeństwa i do Państwa, niż inni, niemniej przeto pracujących wedle systemu ogólnie wówczas przyjętego. Przypomnijmy sobie, jak wśród nas samych powstawały wątpliwości, czy jest słuszne powstrzymywanie kolegów od wiców, pobudzających nastroje, hamowanie tego, co tracił niecierpliwym obojętności, a również odsuwanie na bok sporów o programy, doktryny, teorie. Pomimo tych początkowych wątpliwości stopniowo ześrodkowała się nasza uwaga na tych organizacjach społecznych, których działalność nie była głoszeniem hasła czy zasad, lecz zmierzano do realizowania w najrozsądniejszych dziedzinach życia konkretnych zamierzeń. Stopniowo organizacje o tym charakterze, a wiecej ludzi pracujących nad jakimś realnym zagadnieniem stały się ośrodkami twórczej energii tego kierunku, jaki wskazywał Blok. Dlategoż — Dlatego, że organizacje, które stawiały sobie jakiś konkretny, taki lub inny cel i chcą go zrealizować, muszą szukać uzgodnienia, a także i współdziałania z Rządem, jako z tym czynnikiem, który musi regulować i harmonizować działanie różnorodnych komórek życia. Dla tych organizacji dała większą skuteczność ich pracy potrzeba współdziałania z Rządem nawiązała się sama przez się, a Blok tę współpracę nawiązywał i uprządkowywał.

Wydaje mi się, że ten mechanizm, którego środkiem regulującym i harmonizującym jest aparat rządowy, a który dalej w oparciu o sa-

morząd terytorialny i samorząd gospodarczy rozbudowuje się i łączy z komórkami organizacyjnymi społecznymi, jest już nastawiony na właściwy kierunek.

Alco rozwinięcie tej myśli w praktycznym układzie życia wymagać będzie jeszcze dalszej pracy. Wierzę, że przy realizowaniu tej myśli znajdą się ci, którzy doceniają znaczenie jej dla rozwoju życia zbiorowego w Polsce.

Proszę Państwa, zdaje sobie sprawę, że postawiłem zagadnienie bardzo skomplikowane, wiem, że musimy je przemyśleć. Wiem oprócz tego i to, że każdemu z nas będzie się narzucała ma-

sa pytań i wątpliwości. Obok tych pytań będą w nas uderzały ataki ze strony wszystkich są równo partii, jak i ludzi, od których polityczne życie Polski chcemy oczyścić. Przypomnę jednak panom, przypominajmy sobie wszyscy, ileśmy mieli wątpliwości, gdy powstawał Blok tak co do różnorodności jego składu, jak i jego metod pracy. Dziś widzimy, że w oparciu o tę formę organizacji politycznej dokonaliśmy rzeczy dużej, daliśmy Polsce Konstytucję. Dac jeszcze musimy ustawy, potrzebne dla zbudowania przewidzianych w Konstytucji organów Państwa.

Dalsze narady nad szczegółami projektu ordynacji wyborczej

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze z posiedzeń połączonych grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu BBWR na którym rozważany będzie w szczególności projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na posiedzeniach tych przewodniczyć będzie kierownik se-

mowej grupy konstytucyjnej p. wice-marszałek Car. Obrady grup konstytucyjnych nad projektem nowej ordynacji wyborczej potrwają przypuszczalnie przez kilka dni, poczem około 20 bm. projekt ten przedłożony będzie całemu ustawodawczemu na nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, zwołanej w tym celu.

Conajmniej 15000 głosów na jeden mandat

WARSZAWA. (tel. wł.) W uzupełnieniu podanego już tekstu projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, do wiadomości się, że mandat poselski po-

winien uzyskać przy wyborach conajmniej 15000 głosów. W razie nieuzyskania tej ilości głosów — głosowanie będzie musiało być powtórzone.

Z pobytu Prof. Piccarda w Warszawie

WARSZAWA. Bawiący w Warszawie znany uczyony belgijski i organizator lotów do stratosfery prof. August Piccard wygłosił onegdaj wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Fizycznego odczyt na temat metod badania stratosfery. Na odczycie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie dyrektora kancelarii cywilnej Świeżawskiego. Przybyli również liczni przedstawiciele świata naukowego. Prezes Tow. Fizycznego prof. Wolkę powitał Pana Prezydenta i przedstawił prelegenta, jednego z najwybitniejszych pionierów wiedzy współczesnej.

8 b. m. o godz. 11 przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na au-

djencji bawiącego w Warszawie znakomitego uczonego prof. Piccarda. Prof. Piccard przybył na Zamek w towarzystwie dr. Tilgenkamp, uczestnika zawodów balonowych o pułkar Gordon-Bennetta, rektora Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowskiego i przydzielonego do osoby prof. Piccarda przez władze wojskowe płk. Wolf-szlegera. W czasie audjencji Pan Prezydent szczegółowo interesował się pracami prof. Piccarda, wypytując go o stan tych prac i dalsze zamierzenia.

Następnie prof. Piccard udał się do Belwederu, gdzie wpiął się do księgi audjencyjnej.

Nowy zatarg litewsko-niemiecki

PARYŻ. Havas donosi z Kowna: Rząd litewski złożył protest w Berlinie przeciwko pogwałceniu terytorium litewskiego przez samoloty niemieckie. Rzeczka niemiecka zaprzeczyła, jakoby przeloty takie odbywały się. Rząd li-

tewski ponowił protest powołując się na nowe wypadki przelotów. Wypadki takie zajęć miały na terytorium Kłajpedy i na granicznej południowym litewsko-niemieckim.

PSYCHOLOGIA KOBIECY



ODCZYT RADIOWY
W PIĄTEK 10. V. O GODZ. 22.45

Pan Premier Ślask u Pana Prezydenta

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj w godzinach południowych P. Prezesa Rady Ministrów Walerego Ślaskę, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Akcja subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej rośnie

WARSZAWA. Daje się zauważyć bardzo duże ożywienie w akcji subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej na obszarze całego państwa. Zwiększenie subskrypcji wykazała zarówno ilość otrzymanych raportów, jak i sama subskrypcja przez społeczeństwo na terenie województw wschodnich białostockiego i wileńskiego, krakowskiego, łódzkiego i okręgu bielskiego, w Województwie Śląskim, na Pomorzu i w okręgu łódzkim.

Kłopoty Czech z emigracją niemiecką

PRAGA. Policja przeprowadziła nagłą rewizję w stolowni niemieckich emigrantów, przyczem zatrzymano kilkanaście osób, podlegających agencji komunistycznej, bądź też o to, że są agentami hitlerowskimi, ukrywającymi się pod formą emigrantów.

Aresztowanie dwóch posłów ze Stronnictwa Ludowego

TARNÓW. Na polecenie prokuratora aresztowano posła ze Stronnictwa Ludowego Stachnika z ropczyckiego i Chiciuka z Dąbrowy.

Głód w amerykańskim stanie Illinois

NOWY JORK. W stanie Illinois wzbuchały zamieszki na tle głodu, który ogarnął 200 mieszkańców stanu z różnych warstw ludności. Wskutek zamknięcia ośrodków pomocy, sytuacja staje się poważna. 500 demonstrantów maszeruje do stolicy stanu, żądając stworzenia stacji opieki społecznej.

Tragiczna śmierć 6 górników

NOWY JORK. Według doniesień z Wilkesbarre, w stanie Pensylwania na jednej z tamtejszych kopalni węgla zerwała się winda na wysokości 170 metrów. 6-ciu górników poniosło śmierć na miejscu, a kilkunastu jest rannych.

Kto wygrał?

Zł 100.000 na Nr. 49572.
Zł 50.000 na Nr. 152108.
Zł 10.000 na N-ry: 28427 12127 140285.
Zł 5000 na N-ry: 21292 35677 64333 69430 82530 99885 124941 146840.

Dzienniki tabele wygranych bezpłatnie do przelazienia w kolokutorze

Śląski Związek Kredytowy

KATOWICE, ulica Dworcowa nr. 9
Oddział: CHORZÓW I. ulica Pocztowa nr. 3
Losy do IV-ej klasy jeszcze do nabycia!

Zł 2.000 na N-ry: 868 2686 4598 55349 69713 61807 82574 91414 98829 102718 104792 106583 113971 122624 135057 140171 151664 160004.
Zł 1.000 na N-ry: 7279 9902 9609 9690 19170 19446 21031 25316 29096 30050 39487 39911 44437 46092 47270 49025 50095 59378 68430 71431 75739 80426 82978 86076 87122 88311 93988 94787 98461 101166 112523 119570 125467 131556 168228 180386 180457.

Dalsze wygrane stałe padają w szczególności kolokutorze

KORZUSZARZA

KATOWICE, ulica Dyrekcyjna nr. 10
i oddziały:
Ślesianowice, Rybnik, Mysłowice, Mikołów



Premier Flaminio, który, jak donosiliśmy, uległ wypadkowi samochodowemu i doznał złamania ramienia, poddał się operacji, która wypadła zadowolająco. Na zdjęciu prem. Flaminio po powrocie do Paryża bezpośrednio po wypadku.

W dniu 7 maja br. zmarł zasłużony bojownik o Niepodległość Polski

śp. Józef Pastuszka

referent Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie.

W Zmarłym tracimy kolegę odznaczającego się nieskazitelnym charakterem, obowiązkowością w wykonaniu swego zawodu, uczynnością i uprzejmością wobec współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godzinie 8,30 z domu żałoby w Chorzowie, przy ul. Drzymały 12a (1028).

Samobójstwu całej rodziny z głodu

SIMLA. W pobliżu Grode (w prowincji Madras) z głodu popełniła samobójstwo rodzina, złożona z 5 osób. Rozpaczliwy akt samobójczy został dokonany w ten sposób, że do pustej studni

wrzucono chróst, obiano go naftą i pod palono, poczem cała rodzina rzuciła się w ten płonący stos. Jeden z synów został wyratowany z płomieni przez sąsiadów, pozostali 4 osoby spaliły się.

Szczegóły projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu

Ordynacja wyborcza do Sejmu

W uzupełnieniu wczorajszych naszych wiadomości, podajemy dziś bliższe szczegóły projektowanej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Art. 1. Projektowane ordynacji wyborczej do Sejmu ustanawia liczbę 200 posłów.
Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Blerne prawo wyborcze (prawowybieralność) na całym obszarze Państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę: wojewodowie, oraz podlegli im urzędnicy państwowi, prokuratorzy sądów powszechnych z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego, kuratorzy okręgów sądowych oraz podlegli im wzytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektory izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywały się w niedzielę. Okres wyborczy, t. zn. okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosił nie mniej niż 14 i nie więcej niż 60 dni.

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: generalny komisarz wyborczy oraz okręgowe i powiatowe komisje wyborcze.

Cały obszar Państwa ma być podzielony na okręgi wyborczych, na każdy okręg przypadając będą dwa mandaty poselskie.

Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu „zgrupowanie okręgowe” pod przewodnictwem okręgowego komisarsza wyborczego.

Zgrupowanie okręgowe, według projektu ma składać: a) z delegatów samorządu terytorialnego, wybranych: przez rady powiatowe (na 1 delegację na 25,000 mieszkańców danego powiatu); przez rady gminne (po 2 delegatów na gminę); przez rady miejskie (po 1 delegację na 10,000 mieszkańców); b) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacyjnego zawodowych, wybranych: przez Izbę Przemysłowo-Handlową (po 1 delegację na 500 wyborców do Izby); przez Izbę Rzemieślniczą (po 1 delegację na 500 wyborców do Izby); przez Izbę Rolniczą (po 1 delegację na 500 członków organizacyj rolniczych, uprawianych do wybierania radców do Izby); przez zarządy pracowniczych związków zawodowych, działających na obszarze okręgu conajmniej 3 lata przed zarządzeniem wyborów do Sejmu (po 1 delegację na 500 członków tych związków). Poza wyżej wymienionymi, w okręgach liczących ponad 100 tys. ludności miejskiej, wchodzi do składu zgrupowania okręgowego podlegli: delegaci samorządu zawodowego, wybrani przez Izbę Lekarską (po 3 delegatów na okręg); przez Izbę Adwokacką (po 2 delegatów na okręg); przez Izbę Notarialną (po 1 delegację na okręg). W okręgach, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka, wchodzi do zgrupowania okręgowego delegaci szkół akademickich, wybrani przez senaty tych szkół (trzech delegatów na szkołę wielowydziałową a 1 delegat na szkołę jednowydziałową).

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgrupowania okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników, przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zgłoszone zostaną tylko cztery kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostają wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej niż czterech, to odbywa się głosowanie, w którego wyniku zostają wpisani na listę ci wszyscy, którzy uzyskali w głosowaniu conajmniej 1/4 oddanych głosów.

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów zgrupowanie okręgowe w podobny sposób ustala listę zastępców kandydatów na posłów, których będzie conajmniej dwóch.

Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

W wyniku głosowania otrzymują mandaty kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzymuje w lokalu urzędowym kartę do głosowania i wydrukowaną listę kandydatów i na tej karcie oznacza nazwiska kandydatów, na których pragnie oddać głos.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Senat — wedle projektu — ma się składać z 60 senatorów, z których 1/3 będzie powoływana przez Prezydenta Rzeczypospolitej a 2/3 — przez wojewódzkie kolegia wyborcze złożone z delegatów, wybranych przez obywateli, posiadających prawo wybierania do Senatu z tytułu zawodu (osobiste) lub zaufania do nich obywateli. Prawo wybierania do Senatu będą mieli: a) w tytuł zastępcy osobistej — obywatel, odznaczony Orderem Orła Białego, Orderem Virtuti Militarii, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi; z tytułu zaufania obywateli — a) obywatele, piastujący stanowisko w samorządzie terytorialnym, a mia-

nowicie: członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, tudzież członkowie zarządów miejskich, b) obywatele, piastujący stanowiska z wyboru we władzach szkół akademickich (rektorzy i członkowie senatów tych szkół); c) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie zawodowym (członkowie władz Izby Lekarskiej, Adwokackiej i Notarialnych); d) obywatele, piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie gospodarczym, oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządami związanych, a mianowicie członkowie władz izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów podstawowych komórek organizacyjnych, zrzeszeń przemysłowych, cechów rzemieślniczych, związków gospodarczych, oraz organizacji i kółek rolniczych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych i zrzeszeń; e) przewodniczący podstawowych komórek organizacyjnych pracowniczych związków zawodowych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń i f) przewodniczący zarządów podstawowych komórek organizacyjnych stowarzyszeń wyższej użyteczności, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednym województwie.

Każdy powiat dzieli się na owoły wyborcze liczące w zasadzie po 60 wyborców do Senatu. Każdy taki obwód wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Wybór delegatów odbywa się na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu na zebraniach obwodowych.

Delegaci zbierają się na zebraniach w następną niedzielę po dniu głosowania do Sejmu.

Kolegium wyborcze wybiera listę kandydatów poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos:

w województwach wybierających 5 lub 6 senatorów na czterech kandydatów,



"Twardy zarost" pobity na głowę!

Nie nie potrafił wskroś! Choć kijów mu nie żałował! Bez aspiratu „Zielony Krem” zwyciężył z ławicą.

„Twardy Zarost” nie próbuje już nawet opierać się tej drugoczej przewadze produktu Palmolive. Głównie odrazu, tonąc w obfitej pianie tego kremu do golenia. Pomyślowe połączenie gliceryny z olejkami oliwnymi jest nie do pokonania. Najtwardszy nawet zarost zgóry już skazywany jest na zagładę. Ostrze zmiecie go bezlitośnie! A jaka giet-

ka i elastyczna staje się skóra po tem zwycięstwie! Do dalszych zwycięstw dąży „Zielony Krem”

Bezpłatnie

pół tuby na próbę

Prosimy kupić jedną tubę zarost. Jeśli po użyciu połowy zawartości tuby nie będzie Pan zadowolony — prosimy oprotowania do połowy tuby oddać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o., Rymska 4, w Warszawie, a otrzyma Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

krem do golenia PALMOLIVE

Cała tuba
zł. 2.50
Pół tuby
zł. 1.25

w województwach wybierających 4 senatorów — na trzech kandydatów,

w województwach wybierających trzech senatorów — na dwóch kandydatów,

w województwach wybierających dwóch senatorów — na jednego kandydata.

Wybrani na senatorów zostają ci, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak niż 1/5 głosów każdy. Po wyborze senatorów odbywa się w ten sam sposób wybór dwóch zastępców senatorów.

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych

w ten sposób przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i łwowskie — po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie — po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie, poznańskie — po 4 senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tamopolskie i śląskie — po 3 senatorów, na woj. pomorskie, nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie — po 2 senatorów.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do Senatu nastąpi w ciągu dni 7-miu powołanie pozostałych 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dwukrotny morderca przed sądem

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Rybniku znalazła się w ub. wtorek sensacyjna sprawa przeciwko Wilhelmowi Odołowi z Szczegółowa, oskarżonemu o zamordowanie śp. Józefa Bodnacza z Kamienia pod Rzędowicami oraz śp. Jana Kuczerę. Jak akt oskarżenia wykazywał sprawa z kominiarzem śp. Bodnarem przedstawiała się następująco:

Dnia 5 marca br. wszedł do kamienicy, w której osk. Odoł mieszkał, śp. Bodnar celem załatwienia pieniędzy za czyszczenie kominiów. Przechodząc przez korytarz został napanięty zlewnicą przez osk. Odoła, który zadął mu szereg straszliwych ciosów cieżkim, żelaznym kopytem szewskim w głowę. Napadnięty zamroczony pierwszym ciosiem nie zdolny był

do samoobrony i leżał pod ciosami rozszalałego napaśnika, zalewając się krwią. Nieprzytomnego Bodnacza odwołano niezwłocznie do szpitala Spółki Braclkiej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Mordercę aresztowano. Podczas przesłuchania na policyjnej zeznał, że nie mógł znieść głośnego zachowania się śp. Bodnacza w korytarzu domu, wobec czego ustrzelił go uspokoić. „Uspokajanie” to zakończyło się — jak wiadomo, śmiercią Bodnacza. W tekście dochodzenia ustalono, że Odoł poraz drugą obciążył swe sumienie krwią ludzką, o czym nikt do tej pory nie wiedział. Sprawa miała miejsce dnia 5 grudnia 1934 r. Pogrzebano wtedy ciałko śp. Kuczerę Jana z Wilczy, którego powodem śmierci miał być udar mózgu. W czasie dochodzeń

narzeczona aresztowanego Odoła 36-letnia Katarzyna Przybyłówna, wzięta w krzyżowy ciąg pytań wyspowiadała, że śp. Kuczerę został cieżko pobity przez Odoła. Zarządzone eksaminacje zwłok, które wykazały, że śp. Kuczerę zmarł nie na udar mózgu, ale rzeczywiscie — jak narzeczona Odoła zeznała — zmarł wskutek konuzji głowy, pochodzącej od policyjnego narzędzia. Jak się później okazało owym narzędziem był duży drąg debowy, którym Odoł zmasakrował głowę swej ofiary. Odoł przyznał się również do tego morderstwa. Na rozprawie usłował oskarżony udawać anormalnego. Przez cały czas uparcie mlekał, patrząc topo w ziemię. Jeden raz tylko się odzywał, dopuszczając się przytem obelgi pod adresem trybunału. Na pytanie przewodniczącego o wiek oskarżonego, ten nagłe jakby ożył i bezczelnie rzucił odpowiedź: „Ze ja jestem głupi to wiem, ale że wyście są głupcy, toch nie wiadział”. Była to jedyna odpowiedź oskarżonego, poczem mlekał jak grób. Nie mogąc z oskarżonego wydostać słowa, sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwsza zeznała śp. Katarzyna Przybyłówna, robiąca wrażenie także nielennomalnej, a przynajmniej mocno ograniczonej. Przybyłówna zeznała, że od dłuższego czasu jest narzeczona oskarżonego i żyła z nim razem „na wiarę”. Odoł, z braku zatrudnienia, trudnił się „lechteniem”, to znaczy chodził po łamach, Ona była gospodynią domu i gotowała swemu narzeczonemu strawę. W swych zeznaniach wydawał oskarżony dobre świadectwo określając go jako człowieka spokojnego i uczciwego (?).

Przewodniczący: — A wyście nie mieli go za głupiego?

Świadek: — Ja go tam za głupiego nie miałam, bo wiedziałam, że jest mądry.

Ten zwrot w zeznaniach świadka najlepiej świadczy, że oskarżony usiłował zreczenie symulować obłąd. Sama jego narzeczona nawet stwierdza, że najprawdopodobniej był przyszyt małżonkiem „markierule” głupiego. Obrońca dr. Dziadkiewicz zgłosił wniosek, w którym prosił sąd o odroczenie rozprawy i przekazanie oskarżonego do Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku, celem zbadania jego poczynności. Prokurator Horodecki usiłował oskarżonego jako zreczenie symulanta, jednak wnioskowi się nie sprzeciwili. Wobec tego sąd w składzie przewodniczący przez Stodolę, wotanci sędziowie Nowakowski i Kusza, postanowił oddać osk. Odoła na 2 tygodnie do Zakładu Psychiatrycznego pod obserwację. O ile psychiatrzy uznają Odoła za symulanta, rozprawa zostanie wmonowana, przy czym mordercy grozi kara śmierci lub dożywotnie więzienie.

Gimnazjum polskie w Bytomiu otrzymało prawo publiczności

WARSZAWA. (PAT) Prezydent Komisji Mieszaney dla Górnego Śląska komunikuje:

„W sprawie mniejszościowych szkół średnich na Górnym Śląsku, Komisja Mieszana osiągnęła, w drodze rokowań ugodowych, załatwienie, które odpowiada zasadom służności i interesom kulturalnym mniejszości polskiej i niemieckiej.

W szczególności przynajmniej prywatnemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu i prywat-

gimnazjum niemieckiemu w Chorzowie prawo publiczności z natychmiastową mocą obowiązującą. W obu tych gimnazjach egzamin dojrzałości odbędzie się już w roku szk. 1934-35, w myśl przepisów, obowiązujących dla gimnazjów państwowych.

Prezydent Komisji Mieszaney wyraża do tego zadowolenie, że dzięki wzajemnej dobrej woli i życzliwemu poparciu władz polskich i niemieckich osiągnięto zadawalające i pojednawcze rozwiązanie sprawy.”

Krwawy pościg za bandytami w Miechowicach

Katowice 9 maja.

Ostatnio w Stolarzowicach i Górnikach (Śląsk Opolski) bracia Herman i Paweł Wolni dopuścili się kilku wrażeń. Przez jakiś czas byli oni nieuchwytni, mimo usilnych poszukiwań przez policję.

Onegdaj do policji w Miechowicach doniesiono, że bandyci ukradają się w mieszkaniu swej matki w Miechowicach. Na wakacje miejsce udał się natychmiast większy oddział policji, który otoczył silnym kordonem szereg przylegających do kryjówek bandytów domów, celem uniemożliwienia im ucieczki z zasadzki.

Skoro bandyci spostrzegli, że są ze

wszystkich stron osaczeni, schronili się do pobliskiego ogrodu. W pościgu za nimi puścili się policjanci. Wywiązała się wówczas strzelanina, w wyniku której Paweł Wolny padł śmiertelnie ranny, ugodzony kulą w pierś. Herman Wolny dalej ostrzeliwał się policji.

Po dłuższej walce udało się dwóm policjantom uniemożliwić groźnego bandyte. Był on lekko ranny w głowę. Na komisarza cieżko ujęty Herman Wolny wydał trzeciego współnika napadów bandyckich — niejakiego Nowaka, którego również udało się pochwytywać policji w okolicy Grabowca pod Miechowicami.

Borys III, król Bułgarów

Jak żyje i działa człowiek, który wśród burzliwych okoliczności nie przestaje być uwielbianym przez naród władcą?

Król bułgarski Borys III.

Vitany uroczystości podczas swych licznych podróży po kraju.



Bułgarskie miasto Plewnę, które w 877 r. upamiętniło się w historii zwycięstw, 6 miesięcy twierdzący, obrona Turków, pod wodzą Omara Nuri Paszy przeciw przeważającemu wojskom rosyjskim i rumuńskim, odwiedził w okazji uroczystości, związanych z otwarciem muzeum pamiętek wojennych, król Borys III z małżonką Joanną, ewangelicznie witany przez mieszkańców miasta. U bram miasta powitał króla burmistrz, wręczając chleb i sól.

Ostatnie ostre przesilenie w Bułgarii wróciło znowu uwagę na dość burzliwe stosunki w tym kraju i na osobę jego monarchy, króla Borysa III, dookoła którego snują się dość jeszcze zagadkowe intrzygi, ale który nie przestaje być arbitrem ścierających się grup i prądów, ciesząc się zaufaniem i uwielbieniem najszerzych warstw narodu.

Co za kontrast z jego ojcem! Zdeponowany car Ferdynand, nieprzystępny i zamknięty w przepychu, przypomina władców z odległych już czasów. Syn jego, skromny i pełen rezerwy, jest monarchą w całym tego słowa znaczeniu nowoczesnym. Ferdynand I-go od Borysa III oddziela już nie jedna generacja, ale cały wiek. Również pod względem fizycznym ojciec był krakowcem przeciwieństwem swego syna, wysokiego, szczupłego, eleganckiego mężczyzny, o spojrzeniu łagodnym i jakby nieśmiałym.

Twarda szkoła życia.

Jakkolwiek paradoksalnie może to brzmieć, dzisiejszy władca Bułgarów jest człowiekiem typu amerykańskiego „selfmade-man-ów”. Przeszedł twardą szkołę życia i od najwcześniejszych lat przyzwyczaił się znosić cierpienie zarówno fizyczne, jak i moralne.

Młodość miał twardą i smutną. Był 5-letnim zaledwie chłopcem, gdy odumierała go matka, a ojciec, spopularyzowany na foto-

grafach, jako uśmiechnięty mężczyzna, nie był nim w życiu prywatnym. Odnaczał się nieubłagana surowością wobec swoich czterech dzieci, zwłaszcza w stosunku do najstarszego syna, następcy tronu, który poddany był dyscyplinie najcięższej.

Później przyszły wojny bałkańskie. Młody następca tronu, ówczesny książę Trnovo, zdobywał na polu bitwy ostrog dowódcy. Mając 18 lat, kończy z odznaczeniem akademię wojskową w Sofii i w r. 1912 walczy w randze majora pod Burgas i Adrianopolis. Już wtedy ujawniły się jego zdolności strategiczne, które umiał potem przenieść w sferę życia politycznego i które uchroniły go od popełnienia niejednego błędu przy ocenie ludzi i zjawisk politycznych swego kraju.

Fatalne pomyłki Ferdynanda I dopełniły edukacji jego następcy. Gdy z końcem roku 1918, a więc w momencie, gdy naokoło walczyły się trony, włożył na swoje skronie koronę Bułgarów, król Borys był już człowiekiem o charakterze silnie zarysowanym i o niezłomnych zasadach. Szybko potrafił zwalczać nieufność, jaka go początkowo otaczała. Więź pomiędzy narodem bułgarskim a obcą mu dynastią była naówczas jeszcze dość słaba i dwaj pierwsi królowie doświadczali tego na sobie. Ale Borys III nie miał już w sobie nic cudzoziemskiego. Był już Bułgarem z ducha i wychowania, jeśli nie z krwi i kości.

Opiekuna sztuki i nauk.

Wszystkie tradycje bułgarskie są rzucone. Zachęca do noszenia strojów narodowych, zachęca swoją obecnością popisy tradycyjnych tańców ludowych, zabawy i uroczystości narodowe. Można go widzieć, jak uczestniczy w weselach chłopieckich lub w pogrzebach weteranów, którzy walczyli o wolność. Wraz ze swymi poddanyymi żywi specjalny kult do święt Wielkanocnych i co roku, zgodnie z prastarym obyczajem, uczestniczy w mszy św., celebrowanej o północy w soborze prawosławnym w Sofii, poczem wszyscy, od najwyższych dostojników państwowych do najbardziej szarych obywateli, defilują przed nim, a on każdego z tej jednej okazji w roku uściśnięcie i ucałuje z prawdziwie chrześcijańską pokorą.

Literatura, sztuka i nauka Bułgarzy mają w nim gorącego opiekuna. Narówni z wszystkimi Bułgarami ceni pamięć Iwana Wazowa i Jaworowa genialnego autora powieści narodowej „Nadzieja Komitadzi”. Niemniej jednak żywe zainteresowanie budzą w nim nowoczesne prądy literatury bułgarskiej, reprezentowane przez Liliję i Stojanowa.

Młoda królowa, Włoszka z pochodzenia, nie mogła znaleźć lepszego nauczyciela ducha i języka Bułgarów, jak sam Borys III. Pod jego też wpływem zapewne, posługując go przed kilku laty, Giovanna sabaudzka przybrała imię Iwanki, na cześć świętego Iwana Rylskiego, założyciela sławnego monasteru, dokąd król często udaje się w pielgrzymce. Spędza tu nieraz święta Bożego Narodzenia

albo też w Płowdi, u grobu swojej matki, Marii Luizy burbońskiej. Tutaj, w krypcie kościoła katolickiego, oddaje się niejednokrotnie samotnym rozmyślanom, gdy jakaś doniosła sprawa staje przed nim jako człowiekiem lub jako królem.

Honorowy prezes kolejarzy bułgarskich

Podczas gdy Ferdynand I znany był jako zamiłowany zbieracz motyli, syna jego poścignęła botanika. Za jego to inicjatywą zaistniało państwowe muzeum botaniczne w pałacu królewskim w Sofii. Królewskie rezydencje letnie we Wraniu i w Euxinogradzie zawierają również najrzadsze okaz roślin egzotycznych, zasadzonych w ziemi specjalnie sprowadzonej z ciepłych krajów.

Mechanika również nie jest mu obca. Gdy król ścisnął rękę maszynisty kolejowego, czynił to nie tylko jako władca, ale niemal jako kolega po fachu. Niejednemu pociąg pasażerski prowadzony był przez niego i nie bez słusznosci jest honorowym prezesem związku kolejarzy bułgarskich.

Inna ulubiona rozrywka królewską, to polowanie. Po całej Bułgarii rozsiane są pawilony myśliwskie, gdzie Borys III spędza na łowach wolne chwile. Sam propaguje nowoczesne pojęcie ochrony zwierząt i krzewi hodowlę bażantów, która przed nim prawie nie istniała.

Przed swoim małżeństwem król Borys lubiał samotnie przy kierownicy swego auta zapuszczać się w najdalsze zakątki swego kraju. Widziano go w głuchych i mało dostępnych dolinach górskich, gdzie nieraz zatrzymywał się, by pomóc jakimś góralowi wydobyć wóz z błota i zwieźć zbiory do stodoły.

Tam, dokąd trudno dojechać autem, król udaje się piechotą i z plecakiem na ramieniu wspina się na szczyty Bałkanów, gdzie u stuletnich nieraz górali raczy się ich sławnym jogurtem. Turystyka wysokogórska nie ma dla niego tajemnic. Pokonał przepaści szczyt bałkański Czarny Wrch, a w Alpach Mont Cervin, budząc u przewodników szwajcarskich te same uczucia podziwu, jakie żywił dla króla-alpinisty Alberta belgijskiego, jego wuja.

Z tragicznie zmarłym królem Belgów ma jeszcze jeden raz wspólny, niewątpliwie miły i kult rodzinny. Wdziś się często Borys Bułgarskiego w roli ojca, jak po ogrodzie pająku w Sofii prowadzi za rękę swoją małą córeczkę Marię Luizę, a niedługo być może tak samo oprowadzać będzie młodego potomka, którego spodziewa się obecnie naród bułgarski.

Lodix naj-
lepsza
pasta do obuwia

Więści z całej Polski

(x) Obrady Zjazdu Delegatów Związku Sprzedawców Tytoniowych.

W Warszawie odbył się walszy zjazd delegatów Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych Kzplitej. Na zjazd przybyli delegaci od wszystkich województw i powiatów. Wśród delegatów byli: p. Paszkowski, poczem przewodniczącym wybrano p. Szulczyńskiego. Po wygłoszeniu referatu wygłoszono oświadczenie, że zjazd wyraża stanowisko, iż wolny handel podważa istnienie samostojnych sklepów tytoniowych, stanowiących podstawę rynku tytoniowego. Biorąc jednakże pod uwagę, że wolny handel w pewnym stopniu przyczynia się do nasycenia rynku w małych miasteczkach i na wsi, zjazd wysunął postulat zorganizowania rynku według gęstości zaludnienia, przyjmując jako granicę wolnego rynku i handlu specjalnego miasteczka o 5000 ludności. Wszyscy zebrani wyrażali ostro i kategorycznie przeciwko rozbiłaniu kupiectwa tytoniowego przez samowolne organizacje, zakładane przeważnie w celach rozgrywek osobistych. Po stwierdzeniu po waznej konieczności przystąpienia do jaknajintensywniejszej pracy organizacyjnej, wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął p. Szulczyński, członek zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych Kzplitej.

(x) Wyjaśnienie zagadki tajemniczego zbiega.

Donosiliśmy o poszycu za tajemniczym osobnikiem na dworcu kolejowym w Białymstoku. Osobnik go zdołał zbiec do lasu Marcukowskiego i śledzić przez polską szaradę i rękę, rowe, konną i motocyklową. Wszyscy odebrali sobie życie. Mimo braku jakiegokolwiek dowodu osobistych, władze śledcze zdołały ustalić, kim był ten osobnik. Stwierdzono mianowicie, że to 24-letni Franciszek Świątlicki, mieszkaniec Jabłonny Słiwowej w powiecie Wysokomazowieckim, który zbiegł z aresztu gminnego w Wysokim Mazowieckim, gdzie przebywał jako podejrzanym o napad rabunkowy pod Tuszczem. Po ucieczce z aresztu Świątlicki zdołał zaopatrzyć się w rewolwer i większą ilość naboju i niezawodnie zamierzał dokonać znowu napadu rabunkowego. Jakub białostocki Kuzmowski, który zawiadomił policję na dworcu białostockim, że w wagonie obserwuje go jakiś osobnik, nie omylił się w swych podejrzeniach.

(x) Zamordowano dwóch bandytów.

Wielkie wrażenie wywołało w całej okolicy tajemnicze morderstwo dokonane we wsi Abramów lubartowskiego w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Znalezione tam zwłoki zamordowanego Bronisława Krupnika i Stanisława Kury. Przeprowadzone pod osobistym kierunkiem inspektora Rucińskiego dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowani byli dwaj bandyci, którzy poprzedniej nocy dokonali napadu rabunkowego wspólnie z kilkoma innymi bandytami na niejakią Wieszka, mieszkająca kolonii Gólab pod Lubartowem.

(x) Niesłanki w łonie Ch. D.

W Bydgoszczy odbyło się onegdaj zebranie miejscowego koła Ch. Zjed. Gospodarczego, na którym główny referat wygłosił b. min. Skulski z Lublina, ostrzegając w swym przemówieniu o opozycyjnej działalności Chrześcijańskiej Demokracji. Wystąpienie to wywarło w Bydgoszczy wśród zwolenn. Ch. D. wielkie wrażenie.

(x) Aresztowanie dwóch posłów w Tarnowskim.

Silne wrażenie wywołała w Tarnowie wiadomość o aresztowaniu posłów Stronnictwa Ludowego Franciszka Stachnika i Henryka Keiuka z Dąbrowy. Aresztowanie posłów przewidziano do więzienia w Tarnowie. Należy zaznaczyć, że obaj posłowie zostali swego czasu przez sejm wydani sądom, w związku z ich działalnością w czasie zajść w Małopolce.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

31) (Ciąg dalszy).

W ciągu czterech tygodni przewędrowali z karuzelą szmat Śląska. Pan Szymiczek wyjeżdżał naprzód, wyszukiwał jakieś miasteczko czy większą wieś, potem wracał, a nazajutrz wszyscy zabierali się do pracy. Rozbierano karuzelę, zwijano płótna, układano na wozie i ruszano w świat.

Pozostawał po nich wielki wydeptany krąg na ziemi, jedyny ślad karuzeli.

Pod koniec czwartego tygodnia pan Szymiczek postanowił pojechać do Cieszyna. Ponieważ zapowiadał się tam huczny odpust na święto Matki Boskiej Porcjunkuli, przeto spodziewał się dużego zarobku.

— Ludzie zjadają się ze wszystkich stron!... — mówił. — Chodź tylko o to, żeby nas kto nie ubiegł!...

Pojechał i wrócił.

— Dobrze idzie!... — powiedział. — Będziemy sami z naszą karuzelą!... Dzisiaj jest czwartek, wyjedziemy jutro, w piątek, a w sobotę zaczyna się odpust!... No, chwytajmy się roboty!...

Nazajutrz wyruszyli w drogę. Mijali wzgórza, miłali doliny, przechodzący ludzie patrzyli za nimi życzliwie, a Hanys kroczył koło wozu, z malpką na ramieniu, i nie mógł się nadszwić pięknej okolicy.

W Cieszynie stanęli niedaleko klasztoru braci Miłosierdzia. Dzieci ciesznińskie wzmig dowiedziały się o przybyciu karuzeli z malpką, to też od wczesnego rana gromadziły się koło wozu i przypatrywały się pilnie, skoro karuzela stanie w całej swej okazałości. A

kiedy w końcu stanęła, nie mogły się doczekać rozpoczęcia zabawy.

Hanys zaś nie mógł się opędzić natarczywym prośbom, by im pokazać malpkę.

— Ale pokaż!... Pokaż!... — tłumaczył. — Tylko poczekać, aż postawimy karuzelę!...

— Przecież karuzela postawiona!... — wołały dzieci.

— Ale jeszcze trzeba ją ozdobić!...

— To niech ci drudzy ozdabiają, a ty pokaż malpkę!...

— No, to idź, a pokaż im tę malpkę!... — powiedział w końcu pan Szymiczek, kręcący się spocony koło karuzeli.

I powtórzyło się to samo, co w Bielsku, Dziedziach, Skoczowie, Strumieniu i wszędzie, gdzie tylko się pojawili. Dzieci czyniły taki radosny zgiełk, tak bardo krzyczały, że się aż ludzie zbiegali, ciekawo co to się dzieje. A kiedy się dowiedzieli, że to malpka pokazuje sztuczki, przystawali z dziećmi i także się śmiali do rozpuku.

Hanys podczas tej zabawy zauważył w tłumie dzieci dziewczynkę, która była smutna. Nie śmiał się wcale, tylko oczy jej błyszczały przegryzione radością. Oczy miała szare, a ubrana była biednie. Stała na uboju, bo reszta dzieci odpychała ją, przeciskając się do malpki.

— Ty, czemu się nie śmiejesz?... — zapytał ją w końcu zdziwiony Hanys. Nie mógł bowiem pojąć, jak można patrzeć na jego malpkę, a nie śmiać się.

Dziewczynka cofnęła się jakby wylekciona.

— To jest Zosia!... To jest Zosia!... — jęły wołać dzieci.

— Ty jesteś Zosia?... — zapytał ją Hanys.

— Tak!...

— Ile ci lat?...

— Dwanaście!...

— Dwanaście? — zdziwił się Hanys. — A tak wyglądasz, jakby ci było osiem lat!

— Bo ona jest chora!... Ona umrze!... — jęły znów wołać chłopcy.

— Umrzesz? — zapytał ją Hanys.

— Yhy!...

— A dlaczego?

— No... bo jestem chora!...

— Eh, nie bądź głupia! Nie umieraj!... — starał się ją pocieszyć, bo mu było żal dziewczyny.

— Muszę!...

— Eh, idź, idź!... — Nie pleć!...

Tymczasem malpka podeszła do chorej dziewczyny i jęła się jej ciekawie przypatrywać. Dziewczynka poglaskała ją po głowie. Wtedy malpka wyskoczyła na ramię Hanysa i teraz ona poglaskała dziewczynę po twarzy. I rzec dziwna!... Dziewczynka się rozplakała.

— Czemu płaczesz? — zdziwił się znów, bo nie mógł zrozumieć, jak można płakać z takiej przyczyny.

Stoi smutna i płacze cichutko. Tyle tylko, że łzy kapieją na suknienkę.

— Ona płacze, bo jest sierotą!... — objaśniła Hanysa jakaś starsza dziewczyna.

— Dlatego płaczesz, żeś sierota?... — zapytał Hanys.

— Tak!... — szepnęła dziewczyna.

— Wiesz, ty komediant!... — odezwała się znów tamta starsza dziewczyna. — Bo jej nikt nie poglaskał w domu, a teraz ją malpka poglaska!...

Chłopcy wybuchnęli śmiechem, lecz Hanys już wszystko rozumiał. Narozwój się przeto i krzyknął:

— Cicho, cicho!... Jakby wam to było, co!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze śląskich kopalń i hut Ślepotą wskutek wypadków przy pracy

Dr. Melanowski, profesor okulistyki Uniwersytetu Warszawskiego, poruszył w czasopiśmie „Medycyna” sprawę urazów narządów wzroku wskutek wypadków

Z Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej

Dnia 7 b. m. odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie wprowadzenia umowy zbiorowej regulującej warunki pracy i płacy w firmie Kollontay w Katowicach-Brynów. Komisja po wysłuchaniu stron orzekła, że zarobki, jakie obowiązywały w firmie do 1. 4. 1935, obowiązują nadal z tem, że wydano odpowiednie tabele płac dla poszczególnych oddziałów fabryki, jak chemicznego, olejarni i fabrykacji margaryny. Ponadto uregulowała Komisja dodatki socjalne, dodatki za pracę nadgodzinową i płace w niedziele i święta. Wniosek ZZZ, który na Komisji był rozpatrywany i który spowodował zebranie się Komisji, po większej części został uwzględniony. Z ramienia ZZZ na Komisji występował sekretarz p. Sitka.

Przed wyborami na starszego brackiego na kop. Lithandra

W niedzielę 5 b. m. odbyło się zebranie górników ZZZ. zatrudnionych na kop. Lithandra. Zebranie poświęcone było wyborowi kandydata na stanowisko starszego brackiego tej kopalni. Zebrani jednogłośnie wybrali jako kandydata ze swej strony p. Dominika Witka, cieślę górniczego i członka rady zakładowej kopalni.

Uchwała o rozwiązaniu Kasy pensyjnej huty Guidotto

Jak przewidywaliśmy, uchwała o rozwiązaniu Kasy pensyjnej robotników huty Guidotto w Chropaczowie zapadła. Stało się to na wtorkowym posiedzeniu wieczornym pełnego zarządu Kasy. Uchwała ta musi być jednak przyjęta jeszcze przez walne zebranie członków Kasy, które wyznaczono zostało na piątek 10 maja. Na zebraniu omówiono także kwestię zabezpieczenia praw emerytalnych rencistów Kasy.

Robotnicy — zgodnie z tem, co pisaliśmy na temat ich żądań — mimo uchwały zarządu, pozostają dalej na terenie huty i mają ją opuścić dopiero wtedy, kiedy żądania ich w całości będą uwzględnione, to znaczy, kiedy będą mieli całkowitą pewność, że wpłacone do kasy przez nich składki będą im zwrócone.

przy pracy. W roku 1930 zdarzyło się na terenie Polski, samym tylko ubezpieczonym od wypadków przy pracy, 885 ciężkich urazów oczu. Większość tych wypadków zakończyła się ślepotą lub znacznym upośledzeniem wzroku, sprawa jest więc poważna.

Najwięcej wypadków urazów narządu wzroku zaszło w górnictwie. W 1930 roku 215 górników straciło wzrok całkowicie lub częściowo, część wypadków zdarzyła się przy pracy na dole wskutek odprysków węgla i kamieni, część przy pracach ślusarskich i kowalskich na powierzchni.

Większości tych wypadków można było uniknąć, gdyby górnicy, w czasie wykonywania niebezpiecznych prac, byli zaopatrzeni w odpowiednie okulary ochronne.

Jednak — pisze prof. Melanowski — szkła lub choćby siatki, chroniące oczy, mogłyby jednocześnie utrudnić widzenie i narazić pracownika na nowe, niemniej ciężkie wypadki, to też zagadnienie ochrony przed odpryskami w kopalni wiąże się ściśle z zagadnieniem dobrego oświetlenia miejsc pracy, szczególnie niebezpiecznych dla narządu wzroku.

Drugie miejsce w statystyce ślepoty zajmuje hutnictwo i przemysł metalowy. Urazy oczu są tu dość ciężkie, gdyż 82% z nich zakończyło się ślepotą. Najczęściej zdarzały się one przy obróbce ręcznej, a więc przy kuciu, rąbaniu, pilowaniu lub też przy obróbce maszynowej na żdźniarach i tokarniach. Przyczyną urazów były odpryski, padające w nieosłonięte oko. Noszenie okularów ochronnych oraz lepsze zabezpieczenie maszyn mogło być wypadkom tym zapobiec.

Z innych uszkodzeń wzroku na uwagę zasługują dość częste oparzenia oczu wapnem w budownictwie. Przyczyną ich była niedbalstwo i nieporządek przy obchodzeniu się z wapnem na budowach i brak uświadomienia robotników. Należy to zwalczać, według prof. Melanowskiego, zapomocą odpowiednich przepisów i pouczeń. Przy przyrządzaniu zapraw murarskich robotnicy powinni bezwzględnie chronić oczy szczeniemi okularami.

Ślepotą wskutek wypadków przy pracy pozbawia ludzi zdolności do pracy i chleba, społeczeństwo zaś zmusza do utrzymywania nieszczęśliwych ofiar. Walka z tą niepotrzebną ślepotą jest tedy nakazem nie tylko humanitarnym, ale i gospodarczym.

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się znaną SÓL MORSZYSZŃSKA lub WODE GORZKĄ MORSZYSZŃSKĄ. Zadać je w aptekach i składach aptecznych. (681)



POLSKI FIAT 621/L

LADOWNOŚĆ NETTO

2250 KG.

CENA 10.000 ZŁ.

ZA PODWOZIE O NOŚNOŚCI BRUTTO 3.000 KG.
Z SILNIKIEM 6-CYL. 50 KM. NA PODWOJNYCH KOŁACH Z TYŁU
O WYMIARZE 32x6 i OGUMIENIEM KOŁEM ZAPASOWYM



Oddział w Katowicach, ul. Krakowska 2, telef. 328-24.

Wymiana praktyk wakacyjnych młodzieży

Wzorem lat ubiegłych Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego Młodzieży „Liga”, centralizujący w swych ramach całokształt stosunków młodzieży polskiej z zagranicą, przystępuje w bieżącym roku do organizacji międzynarodowej wymiany praktyk wakacyjnych — na większą skalę.

Wymianę tę opartą na zasadzie wzajemności przeprowadza „Liga” w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. i Min. Spraw Zagranicznych. Wymiana praktyk studentów na okres wakacyjny jest jednym z najlepszych środków propagandy polskiej, stwarzając możliwości wysłania zagranicę Polaków, stykających się z wszystkimi warstwami społeczeństw obcych, a przez to zaznajamiających zagranicę z naszym krajem.

Ma to też doniośle znaczenie naukowe, jeśli wykwalifikowani inżynierowie, lekarze, rolnicy uzupełniają swoją wiedzę teoretycz-

ną, nabytą na uczelniach polskich poznaniem rozmaitych metod pracy zagranicą. Aby zrealizować te cele, musi „Liga” uzyskać jak największą ilość praktyk, bowiem im więcej miejsc zaoferuje zagranicę — tem więcej studentów polskich znajdzie miejsca odpowiednie w krajach związanych wymianą z Polską.

W roku bieżącym „Liga” objęła zasięgiem swej pracy również i Śląsk, starając się uzyskać w przemyśle śląskim odpowiednią ilość praktyk, co umożliwi studentom, pochodzącym ze Śląska, a studiującym na uniwersytetach polskich, wyjazdy do ośrodków zagranicznych, szczególnie okręgów przemysłowych.

Akcja ta niewątpliwie znajdzie zrozumienie i poparcie odpowiednich sfer przemysłowych i handlowych Śląska, które spiesząc o pomoc młodzieży — przyczynia się równocześnie przez przyjmowanie praktykantów cudzoziemskich do propagandy swoich ośrodków i całej produkcji krajowej.

Pogadanki górnicze

1. Szyby, ich głębienie

Szyby, jak już poprzednio wyjaśnialiśmy, są to wielkie studnie pionowe, sięgające przez skały płone czyli nieużyteczne wgłęb aż do złoża mineralu użytecznego, jak to pokładu węgla, gniazda rudy żelaznej, gliny ogniotrwałej, pokładu soli jadalnej itp. Przy głębieniu szybu, czyli jak mówi się potocznie biciu szybu, największą trudnością sprawą pompowanie wody, jaka napływa do szybu z otaczających skał; dlatego też w starożytności szyby były zelebne tylko w skałach suchych. Na naszych ziemiach w okolicy Sandomierza (Góry Pieprzowe) znajdują się takie szyby, zgłębiane w skałach suchych jeszcze przez człowieka z okresu wieku kamiennego w poszukiwaniu za krzemieniem, podstawą ówczesnych narzędzi pracy i broni.

W średniowieczu nie znano jeszcze pomp; wtedy czerpano wodę z szybów zapomocą beczek lub wiader, umocowanych na linach. Naczynia te były wyciągane ze szybu ręcznie lub przeważnie zapomocą krasochodów konnych (w Olkuszu w dawnych czasach pracowali przy czerpaniu wody do 8000 koni). Dopiero wynalezienie pomp parowych w wieku XVIII pozwoliło na bicie szybów głębszych, do których dopływała woda. Zaczęto wtedy bić szyby do 100 m, a potem coraz głębiej i obecnie już osią-

nięto szybami głębokości 2400 m (szyby w Brazylii w kopalni złota).

Szybom daje się różny przekrój, w zależności od różnych okoliczności. I tak, nie głębokie szyby, obudowane drzewem, robi się prostokątne; szyby głębokie omurowane lub obetonowane robi się przeważnie okrągłe lub prostokątne od bokach nieco zaokrąglonych.

Podczas głębienia rozdziela się szybów przeważnie zapomocą belek drewnianych na tymczasowe przedziały, wydobywcy, drabinowcy, przedział dla rur wodnych i rur powietrza sprężonego oraz lutni wentylacyjnych i przedział dla pomp opuszczających.

Średnica szybów okrągłych dochodzi obecnie do 7, a nawet 8 m. Przy pogłębianiu czyli biciu szybu ma się do czynienia z następującymi pracami: urabianie skały, zwykłe zapomocą materiałów wybuchowych, pompowanie wody, która zbiera się na dnie szybu, obudowanie mocne ścian szybu zapomocą obudowy tymczasowej, aby zabezpieczyć szyb od zawалу a ludzi od niebezpieczeństwa wskutek odpadających odłamków skał; doprowadzenie świeżego powietrza dla pracujących na dnie szybu ludzi zapomocą lutni wentylacyjnych. Urabia się skałę w ten sposób, że na dnie szybu w pewnym porządku wierce się szereg otworów, skierowanych w dół. Pierwsze wierce się tak zwane włomowe, przez odstrzelenie których powstaje włom, mniejszej w środku dna szybu. Potem wierce się wzdłuż obwodu szybu otwory,

zwane obwodowymi, których zadaniem jest potrzaskać i pokruszyć skałę ostatecznie, aby ją można było kawałkami załadować do wiadra.

Wiercenie otworów odbywa się obecnie ręcznie bardzo rzadko, a przeważnie zapomocą wiertarek, poruszanych powietrzem sprężonym, które dochodzi rurami z góry z kompresora, czyli sprężarki. Do otworów po ich wyczyszczeniu od mączki z przewierconej skały wkłada się naboje dynamitu, poczem odpala się bądź lontami odpowiednio długimi, aby ludzie mieli dość czasu na ukrycie się, bądź też zapomocą zapalników elektrycznych.

Gdy strzały już odeszły, puszcza się świeże powietrze lutniami, aby usunąć szkodliwe gazy powychuchowe, poczem poruszona i potrzaskana wybuchami skała ładuje się do wielkich wiader o pojemności 0,5 do 1,5 m³ i wyjadaje się na powierzchnię. Jednocześnie czerpie się do tychże wiader wodę, gdy dopływa ona w niewielkiej ilości, a gdy dopływy jest znaczny, zabudowuje się w szybie pompy opuszczane, zawieszane na linach specjalnych wind.

Po zgłębieniu odcinka kilkunastometrowego w zależności od jakości skał i zabezpieczeniu go obudową tymczasową z drzewa lub żelaza, głębienie dalsze wstrzymuje się i przystępuje do ostatecznego zabezpieczenia ścian szybów, które wykonuje się z muru ceglanego, betonu lub żelazobetonu. Po ukończeniu murowania rozpoznaje się głębienie następnego odcinka szybu.

Gdy szyb jest przebit do żądanej głębokości, szyb „zbroi się”, t. j. dzieli się jego przekrój poprzeczny zapomocą belek sztybowych na ostateczne przedziały wydobywcze do ruchu klatek, przedział drabinowcy, przedział rurowy, kablówy itp. Do zbrojenia szybu należy również zabudowanie w przedziale wydobywczym kierownic drewnianych lub żelaznych, które prowadzą klatkę w szybie. Jest to robota, wymagająca wielkiej dokładności, ponieważ kierownice muszą być zabudowane ściśle pionowo, aby klatka mogła gładko i bez wstrząszeń poruszać się w szybie. Do prowadzenia klatki wzdłuż kierowników sztybowych służą tak zwane trzewiki. Są to specjalne korytka żelazne, przymocowane do klatki, a obejmujące z trzech stron kierowniki sztybowe.

Na dnie szybu wybija się wielką komorę czyli podszycie, które później po uruchomieniu kopalni służy jako miejsce, gdzie zbierają się wózki napelnione, przed wciśnięciem ich na klatkę do wydania szybem na powierzchnię i wózki próżne, opuszczone z góry, szybem.

Nad szczybem ustawia się wieżę żelazną z umieszczonymi kolami linowymi, po których biegną liny; na linach zawieszona są klatki sztybowe. W pewnej odległości od szybu ustawia się maszynę wyciągową. Szyby zależnie od przeznaczenia otrzymują różne nazwy, jak szyby wydobywcze, powierzone, drzewne, zamulkowe itp. Szyby przeznaczone tylko do zjazdu ludzi, nazywamy zjazdowymi.

Rehna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

I-ze i II-gie ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na Nr.: 96151
Zł. 5.000 na Nr-y: 92020 124855
145583 162240 174820
Zł. 2.000 na Nr-y: 226 13002 19756
90453 44131 49115 57305 68314 87541
9167 91695 91918 109087 11379
118636 12175 129609 134787 181153

Po 200 złotych

223 392 630 960 934 976 1031 1047

1098 282 285 383 576 95 607 91 703 870

912 2045 92 161 322 31 523 14 27 89

850 58 70 919 77 3027 147 230 46 80 81

512 686 795 841 77 934 413 69 282 406

29 642 61 703 16 821 41 66 998 5136 71

344 93 406 42 891 99 821 78 751 66 337

900 6028 62 275 348 484 507 68 93 633

840 91 926 7004 34 172 80 40 11 74

747 842 54 992 8100 844 450 627 710 82

983 962 9043 49 143 44 217 353 90 98 47

903 586

10067 100 45 529 34 50 764 855 900

41 1126 351 512 96 653 786 945 976

12010 50 190 300 32 427 57 516 624 43

715 93 814 32 82 904 39 44 59 13073 112

263 912 14445 64 904 55 15003 41 196

229 52 444 607 49 880 935 16014 153

66 238 377 513 61 020 26 31 43 74 83

802 92 47 17032 12 24 39 43 212 414

787 783 893 18033 128 237 401 27 93 585

662 746 73 821 40 76 929 19055 149 99

921 66 308 56 60 428 618 708 802 89

20012 161 368 848 54 648 710 35

21105 341 478 716 809 77 941 47 90 22059

442 82 519 34 97 683 885 23010 43 94

240 55 378 96 715 18 888 2406 236 38

60 314 693 749 819 52 901 26 25045 138

60 733 852 53 83 943 2656 107 39 71

329 57 449 98 546 50 53 746 829 27057

1123 56 407 597 640 45 991 28117 29 93

248 64 301 71 458 507 645 82 903 13 922

23904 25 717 541 691 777 92 893

30007 13 150 79 237 395 700 37 65

985 31032 154 212 362 418 432 452 630

700 40 865 67 32014 29 103 260 337 61

66 403 52 274 404 16 579 732 928 4154

286 93 382 423 31 570 779 834 42171

361 468 587 604 66 875 44035 143 78 252

423 53 688 792 896 833 41 44009 178 206

435 521 634 886 45153 60 93 308 11

601 66 614 43 84 80 19 46041 76 142

81 370 432 59 685 336 47023 251 58 59

76 349 99 439 67 623 31 93 885 977

47117 18 27 50 68 314 319 406 26 618

780 830 79 495 49156 206 21 329 415 96

852 671 946 60

50014 142 67 94 212 301 451 863 931

95 51000 148 75 85 90 257 64 520 261 82

81 525 70 636 44 761 810 52057 180 219

421 411 430 638 38 838 50 93 955 93

336 55 99 642 743 82 300 95 96015 33

93 826 51 73 88000 79 110 73 239 34

518 20 841 52 335 39088 627 810 57 36

40106 35 274 404 16 579 732 928 4154

286 93 382 423 31 570 779 834 42171

361 468 587 604 66 875 44035 143 78 252

423 53 688 792 896 833 41 44009 178 206

435 521 634 886 45153 60 93 308 11

601 66 614 43 84 80 19 46041 76 142

81 370 432 59 685 336 47023 251 58 59

76 349 99 439 67 623 31 93 885 977

47117 18 27 50 68 314 319 406 26 618

780 830 79 495 49156 206 21 329 415 96

852 671 946 60

50014 142 67 94 212 301 451 863 931

95 51000 148 75 85 90 257 64 520 261 82

81 525 70 636 44 761 810 52057 180 219

421 411 430 638 38 838 50 93 955 93

336 55 99 642 743 82 300 95 96015 33

93 826 51 73 88000 79 110 73 239 34

518 20 841 52 335 39088 627 810 57 36

40106 35 274 404 16 579 732 928 4154

79 814 37 72 922 74 167042 144 84 379

462 502 45 78 639 66 714 852 926

168111 215 379 432 57 877 683 90 91

78 160312 514 616 19 28 42 357 68 463

527 36 42 171045 127 544 669 711 834

907 172175 274 93 130712 125 261 98 520

665 74 790 994 37442 125 261 430 36

556 736 75 915 30 174412 590 790

175019 44 103 13 20 216 94 346 484

603 701 92 99 856 92 818 976 79 177012

344 404 553 98 757 815 38 976 127 63 67

48 55 71 123 29 35 325 37 323 617

76 763 883 178017 28 54 86 261 91 436

73 561 662 857 179022 374 501 741 49

57 842 61

180126 244 67 80 359 420 26 80 83

805 84 915 72 181025 96 130 45 260

95 365 400 718 57 807 56 956 70

182043 535 92 661 86 801 16 956 183167

78 207 95 457 82 594 677 782 843

184009 253 560 601 963

151 201 91 653 764 1225 304 464 78

803 935 2476 2547 66 743 888 308 680

700 23 42 959 4174 276 368 440 722 56

5158 31 49 110 14 6180 392 783 866

921 7101 514 802 95 8115 273 634 894

9131 214 309 59 517

10271 307 525 779 808 972 11393 530

40 57 12016 319 41 419 514 783 807 928

13119 14027 647 99 15002 14 21 97 128

264 375 449 820 16353 458 83 750 1728

447 602 953 18123 246 517 727 843 927

19282 509 683 700

20367 641 22002 347 47 280 689 764 985

23184 200 50 24128 206 61 404 598 717

81 25046 513 829 944 83 26061 351 430

67 531 647 803 27086 135 462 559 736

70 28076 165 88 263 618 757 303 29133

93 349 493 719 898

30385 500 775 998 31279 401 35 898

323 32669 71 909 22 33039 64 182 474

509 99 34204 980 402 17988 332 418

30941 90 268 417 759 63 921

40313 41309 505 36 62 620 32 38 87 95

821 943 41206 315 712 912 43043 230

572 618 873 997 44171 778 93 865 45453

55 778 953 46069 154 200 84 581 47027

100 463 544 944 48181 343 485 800 610

784 49153 416 45 85 807 12

50156 77 338 595 651 51647 740 968

32366 667 741 98 53075 595 825 41 953

54040 144 315 95 409 623 710 925 55305

653 931 56127 63 250 453 610 847 70

57081 141 279 397 719 58048 174 284 483

648 726 84 55 50143 55 261 482 503 714

808 23 963

60101 23 802 32 72 943 610 62 175

347 505 735 80 875 62688 63503 99 945

51 64018 153 915 71 865 899 65063 765

826 945 66909 165 224 360 508 63 768

726 951 36029 250 63 54 93 698 136

78 228 35 453 522 637 55 90 69091 330

445 657 72 90

70037 38 64 244 391 595 71137 51 314

41 72041 105 648 99 745 850 94 73211 34

307 17 415 22 582 702 21 74157 75 254

91 392 633 75045 223 931 76313 603 952

99 77655 718 21 905 953 78128 350 71

590 783 79121 298 529 61 920 58

80180 64974 740 958 81194 251 69

327 622 82486 629 835 83921 201 307

499 758 914 84054 290 424 594 732 964

85715 86446 47398 607 76 708 810 88325

95 906 99 80903 401 878 945 81

90135 289 401 716 91 91016 706 11 66

92102 35 289 405 654 98 93024 231 534

94668 94 92534 641 96109 208 69 355 68

595 726 934 97100 15 409 10 814 9424

527 777 817 31 93 84 90 9703 829

100163 396 445 330 87 97030 443

530 732 825 102073 221 467 732 876 934

103029 33 166 212 845 104157 293 452

571 601 105093 926 106040 180 291 352

436 505 40 796 107022 762 802 95 980

108118 204 25 69 810 44 49 976 109011

116 746 334 78 473 998

110036 44 231 61 528 111088 325 500

848 939 11212 338 496 657 113067 599

114223 87 951 115041 172 242 799

116377 527 816 951 117459 540 627 329

734 118633 962 119001 53 116 255 625

533 611 922 24

120020 22 277 355 52 36 702 99 830

988 92 120105 355 779 122116 26 76

422 880 986 49 123098 22

Goście zagraniczni na uroczystościach londyńskich

(Korespondencja własna.)

Londyn, w maju.

Londyn przepełniony, zapchany gośćmi ze wszystkich stron świata. Na czoło półmilionowego zastępu wybijają się jednak i przyciągają uwagę wszystkich grupa wybitnych osobistości, stanowiących atrakcję publiczną. Największe zainteresowanie budzą przedstawiciele Dominijów, kolonii a zwłaszcza orjentaliści, możnowładcy, sprzymierzeńcy i wasale Korony angielskiej.

W korowodzie pierwsze miejsce po karocy wiozącej królową Norwegii, Maud, siostrę króla Jerzego V, zajmują powozy z dostojnikami ze Wschodu, równymi rangą i pochodzeniem głowom koronowanym. W pierwszym rzędzie sir Joseph Bhore z małżonką, a w czterech następnych powozach maharadźowie Bikaneru, Kaszmiru, Patiali i Sir Umar Hajat Khan.

Sir Joseph Bhore, Hindus z pochodzenia, posiwiał w służbie cesarza Indyi, ukończył przed wielu laty londyńskie Kings College, a od dłuższego czasu zasiada w radzie przybocznej wicekróla Indyi. Cztery dostojnicy hinduscy mają tytuł honorowych adjutantów królewskich, co daje im przywilej asystowania monarsze. Zgodnie ze starą tradycją ten „czwarty” musi być z rangi podoficerem. Sir Umar, który pobit rekord w całym królestwie wielości orderów i odznaczeń, pełnił w czasie Durbaru w Delhi rolę herolda. A było to lat 24 temu.

Największym z maharadźów, w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, jest władca Bikaneru, który przybył do Londynu w europejskim stroju z typowym szarym cylindrem angielskiego gentleman'a na głowie. U siebie, w rodzinnym Bikanerze, nosi on tytuł „Książęcego” i dźwięczny „Króla Pustyni”. Maharadża, olbrzym dwumetrowej wysokości, jest bardzo blisko zaprzyjaźniony z rodziną królewską.

Maharadża Kaszmiru wiąże z Koroną angielską oryginalny układ z r. 1848-go. Na mocy układu obowiązany jest maharadża kładać corok królowi daninę w postaci żywego jagnięcia kaszmirskiego, oraz szalu z wełny kaszmirskiej tak cienkiego, iż cały szal da się przeciągnąć przez pierścionek. Tym razem przywiózł maharadża słynny szal, lecz o jagnięciu zapomniał... byłby to był absorbujący i kłopotliwy prezent.

Gdy dwaj jego koledzy wystąpili w stroju europejskim, inaczej zupełnie poczynali sobie maharadża Patiala, który jako prawowitny i pobożny Hindus nie zdejmując stroju węgier przedków. Słynny jest na całym świecie zbiór kosztownych kamieni, które wzięły trzy maharadzy i jego turban. Oszacowany został przez ekspertów na 8 milionów funtów. Własnością maharadzy jest naszytych brylantowy, ongiś należący do cesarza Aleksandra II, wódny po Napoleonie III. W herbacie bliższy słynny diament „Sanssouci”, o którym legenda mówi, że należał do ostatnich Burbonów, a w czasie rewolu-

cji polnął go dla uratowania przed rękami pewien dworzanin królewski, który umarł tegoż samego dnia. W okresie Restauracji, ekshumowano zwłoki dworzanina i odnaleziono drogocenny brylant. W świecie maharadzy znajduje się Mahomet Jussuf Khan 74-letni pretendent do tronu afgańskiego, który znalazł przytułek i gościnę w Indiach brytyjskich. Do dzisiaj jeszcze odgrywa on pewną rolę w polityce wewnętrz-

nej Afganistanu, a dla Anglii przedstawia wartość karty, którą możnaby wyrzucić w grze na stół w razie potrzeby.

Popularny we Francji i w Anglii, znany właściciel stajni wyścigowej, arcymlioner Aga-Khan, nie bierze oficjalnego udziału w uroczystościach, aczkolwiek przybył do Londynu na jubileusz.

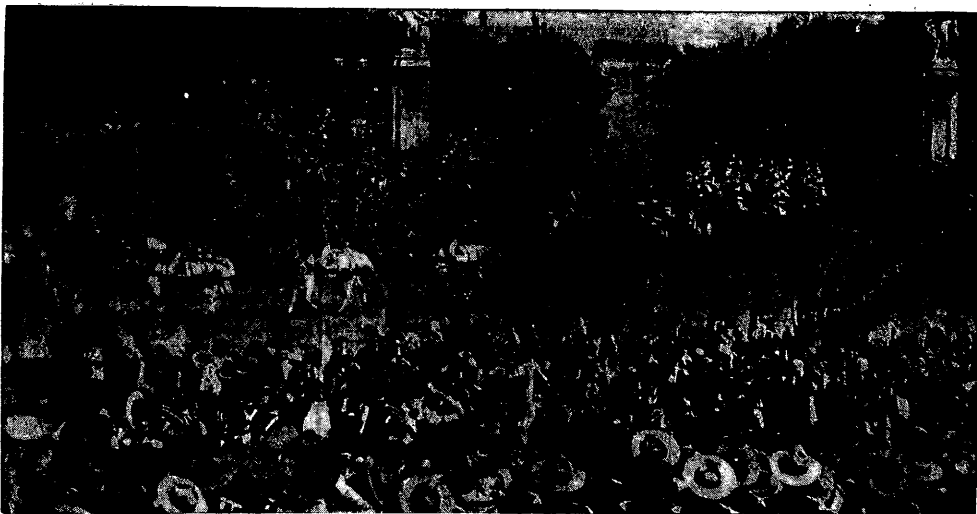
Jedynym królewskim gratulantem spośród panujących w Europie jest król bułgar-

ski, Borys I, który przybył do Londynu z bratem swoim Cyrylem. On i królowa — wdowa rumuńska, Maria, asystują tutaj w charakterze bliskich przyjaciół króla i królowej, jako ich prywatni goście.

Pozatem przybyli do Londynu wszyscy niemal premierzy Dominijów. Senjorem tej grupy jest generał Herzog, pełniący od jedenastu lat funkcję prezesa rady ministrów Unii południowo-afrykańskiej. Z Australii przybył premier Nowej Zelandji, dr. G. H. Forbes, popularny wśród swoich pacjentów, których spora grupa znalazła się w Londynie. Lekarz i premier w jednej osobie nie zaniedbuje sir Forbes swojej praktyki i w międzyczasie przyjmuje nawet i tutaj chorych, obdarzających go wielkim zaufaniem.

Bys.

Jubileusz królestwa Anglii



Rycina nasza przedstawia karetę królewską w drodze powrotnej z katedry św. Pawła do pałacu Buckingham.

Nowe przykłady prowokacyjnej bezceremonialności ze strony Niemców

Katowice 9 maja.

Coraz częściej ukazują się na szpaltach polskiej prasy notatki o bezczelnych prowokacjach niemieckich na terenie Górnego Śląska. Prowokacje te zataczają szersze kręgi, bo przyłączyły się już do nich niemieckie firmy z Rzeszy, które zasypują polskich kupców swymi ofertami. Firmy te po pierwsze zwracają się do polskich kupców listami pisanymi w języku niemieckim, a co gorsza, każdy taki list kończy się zwrotem „Mit deutschem Gruss Heil Hitler”. Ostatni taki list

dostała pewna księgarnia polska w Rybniku od firmy „Görlitzer Nachrichten”, w której właściciel tej firmy Dr. Fritz Bokämper oferował księgarzowi tanie książki naukowe. Ofertę nie omieszkał jednak w końcu swego „deutschem Gruss Heil Hitler”. Oburzony kupiec naturalnie ofertę rzucił do kosza, a oferującą firmę napisał odpowiedni list, pouczający ją o formie pisania ofert do firm zagranicznych. Z tym samym wypadkiem spotkał się jeden z urzędów w Rybniku, do którego zwrócił się pewien pastor niemiecki

z Wrocławia o załatwienie jakiejś sprawy. I tutaj list kończył się niemieckim pozdrowieniem. Z powyższego widać jak bezceremonialnie zachowują się nasi sąsiedzi wobec nas. Często jeszcze na listach pisanych w Niemczech figurują adresy pisane w języku niemieckim i zamiast np. placu Wolności lub ul. Kościuski figuruje „Kaiser Platz” lub „Bismarckstrasse”. Temi oburzającymi praktykami powinny zająć się polskie czynniki miarodajne.

ANTONI HRAM.

W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego nie na ruchliwy wschód, do New-Yorku, lub Chicago? — spytała, nie chcąc odrzucić zdradzać miejsca, z którego tutaj przybyła.

— Tam są źli ludzie, Miss... — odparł Jack z przekonaniem. — Dawniej, będąc jeszcze chłopcem, wędrowałem tam wiele razy z tabunem koni, lub pędząc bydlę do Chicago. Poznałem tamten świat; świat brodni, obłudy i kłamstwa, gdzie dla białego centa sprzedaje się sumienie, honor, a nawet odbiera drugim życie... To kraj przeklęty!

Cowboy umilkł i znów jechali w milczeniu, kołysząc się w takt stąpań konia. Jack może rozważał sens wypowiedzianych tak śmiało poglądów, a może zastanawiał się, czy ta piękna, słaba Miss, odnaleziona nocą pośród bezkresnych stepów, nie była do tamtego podłego świata, czy też nie była dobrą wróżką, co błędzi wśród preryj wywołuje uśmiech szczęścia na szorstkich, spalonych słońcem obliczach synów stepu.

Czuł jednak, że ma przed sobą żywą, choć jakby nadziemską istotę, bo jej zwierzone kędziory popielatych włosów mu-

skwały mu twarz, a poprzez cienką tkaninę jedwabnej sukni wyczuwał dłońmi gorącą, rozpuszczoną krew dziewczyny.

Ale i w serce Anity, po strasznych przeżyciach ostatnich dni, poczęły wstępować jakieś nowe, nieznane jej dotąd uczucia. Pyszna, roziskrzona miliardem gwiazd noc na uśpionym stepie, odurzający zapach zeschłych ziół, wesołe prychanie konia, węszącą tabun i... ten dziki, przystojny cowboy, wiozący ją niczem brankę do swojego obozu — wszystko to wyglądało na jeden z egzotycznych, dobrze opracowanych filmów.

Po półgodzinnej jeździe klusem i stępą, naprzemian, zbliżyli się już na tyle do obozowiska Jacka, że dziewczyna wyraźnie już dostrzegła majaczące na tle ogniska rosłe sylwetki siedzących ludzi, a nawet nozdrza jej pochwyliły zapach pieczonego mięsiwa.

W niewielkiej odległości od ogniska widniał obszerny szalas z nieokorowanych bal, pozbawiony drzwi i komina.

Obraz ten w pierwszej chwili wywarł na Anicie wrażenie jakiegoś zbrojczego gniazda i serce nagłe zabiło jej mocniej pod wpływem lęku, który napowrót zakradł się do duszy. Ale melodyjny, drgający serdeczną nutą szczeroci głos Jacka rozprószył chwilowe obawy:

— Jesteśmy na miejscu, Miss — rzekł zsuwając się z konia i biorąc go za wędzidła, aby podprowadzić bliżej do ognia.

Siedzący przy ognisku ludzie spojrzeli

w ich stronę, przesłaniając dłońmi odbłask płomienia.

— To ty, Jack? — spytał mężczyzna siedzący od tej strony.

Ale w tej chwili widać wszyscy spostrzegli Jacka, prowadzącego konia i siedzącego na siodle dziewczynę, gdyż poderwali się z miejsc i z niekłamanym zdumieniem, w milczeniu przyglądali się temu niecodziennemu zjawisku.

Alc Jack, który, jak Anita przekonała się od pierwszego wejrzenia, był wodzem tej gromadki stepowych włóczęgów, nie miał zamiaru objaśniać swych towarzyszy, kim jest ta blada Miss i skąd ją wiezie.

— Gdzie Arika? — krzyknął, a głos jego teraz brzmiał stanowczo, rozkazująco, nie znosząc wahań ani sprzeciwu.

— Śpi — odparł najbliższy stojący cowboy, równie jak tamci dwaj, rosły, barczyty chłop, o wygiętych w kłabk nogach, wpuszczonych w wysokie buty.

— Zbudź ją, Ross; — rzucił Jack, pomagając Anicie zsiść z konia.

Ross Shunklin skoczył żywo i zniknął w ciemnym otworze szalasu.

— Spocznij, Miss — rzekł Jack, ale tym razem głos jego miał w sobie poprzednią serdeczność.

Anita usiadła na dużym glazie, nakrytym owczą skórą i jakby zażenowana obecnością tych obcych, wółdzikich ludzi, utkwiała spojrzeniem w bujących płomieniach dużego ogniska.

Ale Jack, domyślając się tego, rzucił stojącym obok cowboy'om jakiś krótki, niezrozumiały dla Anity rozkaz i rosłe sylwetki drabów prawie natychmiast zniknęły w pomroce nocy.

Nim jednak Jack zajął miejsce naprzeciw dziewczyny, z szalasu wysunęła się niska, rozczochrana kobieta i mrużąc oślepienie blaskiem ogniska oczy, spojrzała w stronę Anity i cowboy'a.

Nie wiedzieć czemu, Anita chwyciwszy spojrzenie tej, młodej, jeszcze choć z niedbaną kobiety, doznała jakiegoś niemiłego, jakby trwożnego, uczucia.

— Zle oczy... — przypomniała sobie mimowoli tytuł książki Marsley'a. Lecz dziwne, że czytając tę, przeciętną zresztą powieść egzotyczną, takimi właśnie wyobrażała sobie oczy dzikiej Rasuczi.

Tymczasem Arika zbliżyła się do ogniska, zatrzymując się jednak w pewnym oddaleniu od Anity, co wcale jej nie przeszkadzało uważnie obejrzeć przybyłą od stóp do głowy.

— Arika — rzekł Jack rozkazującym tonem — przygotuj dla Miss posłanie w szalasi. — Nazbieraj najmiększych traw, przetrząśnij je gromami pachnącej teary i nakryj nową, najlepszą skórą. Wchita i Ross ci pomogą!

Dziewczyna zawałała się chwilę, a w jej ciemnych, złych oczach Anita dostrzegła jakieś groźne, nienawistne przebliski. Ale jedno spojrzenie Jacka wystarczyło, aby natychmiast pobięła spełnić wolę rozkazodawcy. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości turystyczne i zdrojowe

Po zamknięciu sezonu zimowego

Okres wczesnej wiosny, gdy nieodwołalnie pozmieniamy się już z turystyki zimowej, a nie wzięliśmy się jeszcze w tryby turystyki letniej, jest bezspornie najlepszą porą do zbliżania i rozpatrzenia wyników ostatniej kampanii turystyczno-zimowej, i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Ostatnia zima, spóźniona, kapryśna, fatalnie pozbawiona śniegu w okresie świąt Bożego Narodzenia, przeciągnęła się — wprawdzie bardzo długo i jeszcze z początkiem bież. miesiąca wiosna przymrozkami i sygnęła śniegiem. Ale tak samo, jak trudno jest, pomimo sprzyjających warunków klimatycznych, organizować masowy ruch narciarski do Karpat w maju, tak samo musiało mieć szkodliwy wpływ opóźnienie się zimy aż do stycznia. Pierwszy sezon tak jakby przepadł.

Pomimo tych niesprzyjających okoliczności — zimowy ruch turystyczny był bardzo duży, liczny szereg miejscowości klimatycznych wykazał frekwencję ożywioną, niejednokrotnie (n. p. w Zakopanem) nawet bardzo ożywioną. Podobnie było z właściwym ruchem turystycznym. Szerze obserwacji zgodnie stwierdziło, że takich tłumów turystycznych, jakie w ub. miesiącach wędrowali do Karpat, jeszcze w naszych górach zimą nie widziano.

Dowód to, że nasza turystyka zimowo-narciarska znajduje się w nieustannym rozwoju i że niezdolne są jej pokonać nawet tak potężne hamulce, jak kryzys i polityka ograniczania zniżek kolejowych dla turystów. Wprawdzie bowiem znaczenie biletów 1000- i 2500-kilometrowych jest niemale, nigdy jednak nie zastąpi one i nie wyrównają

strat jakie turystyka polska ponosi przez zniesienie zniżek indywidualnych.

Trzeba się bowiem przyszykować, że chociażby pod turystyczno-narciarski do gór był w tym roku bardzo wielki, wykazywał jednak pewne specyficzne, ujemne cechy, stojące w niewątpliwym związku z kolejowym ograniczeniem przywilejów turystycznych.

Był on bowiem ruchem rozłożonym bardzo nierównomiernie, pojawiał się jak gwałtowny łez krótkotrwały przypływ. Opierał się w olbrzymiej przeważnie o pociągi popularne, o zbieg dni świątecznych i t. p. Wynikało stąd, że gdy przez długie dni w górach było pusto, lub co najwyżej pustawo, nagle spadała na nie w pewnych okresach kolosalna „faleza” turystów, którą trzeba było pomieścić... w górach i w schroniskach. Babia Góra, Kasprowy Wierch, — wyglądali w pewnych dniach jak narciarskie boksy w pobliżu miast. Wieczorami, w takie dni, zchroniska pękały poprostu od nadmiaru nocujących.

Jak opanować ten napływ? Rozbudować zchroniska w taki sposób, aby wszystkich zdołać wygodnie pomieścić? Żadna rozbudowa nie podołałaby naporowi turystów w niektórych dniach sezonu. I nie byłaby też inwestycja celowa, gdy na przynajmniej większość dni w roku dane schronisko posiada wystarczającą ilość pomieszczeń. Trzeba tu pomyśleć o jakiejś innej formie, m. o że

ostatnie należałoby rozciągnąć w pełnym okresie zimowym wielkie, wojakowe namioty, które użyłaby wcale wygodnego (taki) i taniego noclegu, a po świętach wielkanocnych, byłoby poprostu zwijane? Podobno miarodajne sfery narciarskie noszą się z myślą zastosowania tej nowości w przyszłym sezonie. Wypróbowanie jej w każdym razie nie zaszkodzi.

Jeżeli jesteśmy już przy inwestycjach, wspomnijmy, że wiele mówiono znowu

o budowie kolejki na Kasprowy Wierch.

Nowych argumentów za kolejką jednak nie wytaczano, bo i gdzieby je znaleźć można? Przeciwnym argumentem już piosenkom odezwała się tymczasem w nowej odezwie Państwowa Rada Ochrony Przyrody, pisały też liczne dzienniki,

od „Gazety Polskiej” i „Polski Zachodniej” — poczynając. Walka o kolejkę trwa, ale stopiło się już jej ostrze i toczy się ona w atmosferze bezporównania spokojniejszej niż zesłoroczne homeryckie boje. Oby to uspokojenie wyszło na korzyść — Tatrzańskiemu Parku Narodowego, który jest dla Tatr sprawą obecnie najważniejszą.

Głębiej troski przynosiła również sferom, kierującym ruchem turystycznym, daleko posunięta

chaotyczność ruchu zimowego

„Polska Zachodnia” wypowiedziała się już na ten temat, rzucając ważne hasło zwalczania dzięki turystyki. Zagadnienie odpowiedniego ujęcia w karby organizacyjne polskiej turystyki narciarskiej jest niezmiernie ważne i palące.

W grę wchodził nawet życie ludzkie, narażone na szwank przez brak w wyszkoleniu i organacji.

Obobno należy jeszcze wspomnieć o takim specjalnym odnieniu turystyki zimowej, jakim jest

zimowa turystyka wysokogórska.

Taternicy zimowi mieli w b. r. wyniki znakomite i zdobyli cały szereg potężnych urwisk, dotychczas zimą nie przebytých. W szczególności chcą tu wymienić i wejście zimowe na Łodowy Szczyt z Doliny Czarnej Jaworowej przez zeryw Holinki Śnieżnej — wyczyn turystyczny nawet w lecie należałoby do bardzo poważnych i godnych pamięci. Ale obok tej wyprawy stało dziesiątek innych, niemniej odważnych i trudnych. Jak z tego widać, taternicy po ostatnim sukcesach w górach egzotycznych nie spoczęli na laurach, lecz w dalszym ciągu uprawiają intensywną działalność we własnych górach. Energia ta zasługująca na tem większą uwagę, że taternicy nasi znajdują się równocześnie w okresie intensywnych przygotowań do nowych wypraw egzotycznych. (Jaszczyż)

Kolejowe psikusy w zastosowaniu do letniska w Wiśle

„Wiadomości Turystyczne” w numerze z dnia 1 maja b. r. ogłosiły alarmujący artykuł p. t. „Wiśla ma otrzymać cios w plecy”. Z artykułu tego, z którego treścią w zupełności się godzimy, przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych wytyczek:

„Wśród mieszkalców najbliższej polskiej wysejowej Wiśli w Beskidach Zachodnich, letniskiej siedziby P. Prezydenta Rzeczypospolitej, niebawem rozgorzeć wywołal fakt wyraźnie złego potraktowania tej miejscowości przez władze kolejowe.

Niedosć, że spętały na niczym zamierzenia uruchomienia motorówki z Głębow do Golezowa, niedosć, że letni rozkład jazdy przewiduje ostatni pociąg z Wiśli już o godz. 21, ale według obiegających pogłosek

pociąg ten nie będzie wogóle uruchomiony i ostatni pociąg będzie odchodził z Wiśli o godz. 17 m 58!

Oznacza to w praktyce

zamykanie Wiśli dla ruchu turystycznego, kto będzie chciał bowiem udawać się tam na weekend lub na niedzielę, skoro w pełni letniego dnia będzie musiał wracać? Kto zdąży w takich warunkach odbyć wycieczkę na Baranę, Malinowską, do Istebny lub chociażby tylko na Kubalonkę?”

Czytamy dalej, że „Wiślanie skarżą się, że padają ofiarą specjalnej „polityki” władz kolejowych,

mającej na celu forsowanie Zakopanego i dalego krzywdzącej wszystkie inne miejscowości.

Trudno uwierzyć, aby w Ministerstwie Komunikacji lub w Dyrekcji Krakowskiej znalazły się jednostki, o tak małostkowym i zaściankowym światopoglądzie.”

Podając powyższe do wiadomości, nie możemy powstrzymać się od ponownego stwierdzenia faktu, tylokrotnie omawianego na łamach „Polski Zachodniej”, że śląskie miejscowości uzdrowiskowe i letniskowe są stale traktowane po macoszemu.

Jeżeli ktoś zna Wiśnię, to wie, że w sezonie letnim tłumy turystów i wycieczkowiczów, powracając z wycieczek właśnie pociągami odjeżdżającym z Wiśli o godzinie 21-ej, każdy bowiem pragnie zatrzymać się możliwie najdłużej w górach i do ostatniej godziny wykorzystać wolny od zajęć dzień. Zniesienie więc tego właśnie pociągu jest prawdziwym

„ciosiem w plecy” dla Wiśli.

A przecież wszystkim czynnikom winno zależeć na rozwoju tego wspaniałego letniska i uzdrowiska, które tak szybko się rozwija i gdzie inwestowano w budowlę olbrzymie wprost kapitały. Niestety, jakże łatwo zapomina się o tem! Przecież świeżo wybudowana wielkim ko-

sztem linia kolejowa do Wiśli i Głębow przez Śląski Urząd Wojewódzki, miała na celu

ułatwiać ruch turystyczny i służyć mu,

a nie stanowić czynnika hamującego dzięki niemu właściwym posunięciom na terenie rozkładu kolejowego.

Czyż w tych warunkach szumnej zapowiedzi uruchomienia dwukrotnie dziennie motorów Katowice — Wiśla, o czym mówiono na międzyministerialnej konferencji w Wiśle w ubiegłym roku, nie należy uznać za zwycięstwo, przechwałki?

Sądzimy, że sprawa ta, niezmiernie ważna dla turystyki śląskiej, nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, że najbardziej miarodajne czynniki zainteresujące się nią i znajdujące sprawiedliwie i celowe rozwiązanie, że również w tej sprawie wypowie swój sąd zjazd reprezentantów turystyki i uzdrowisk, jak obradować będzie we Wiśle w dniach od 10-11 maja b. r. Czekamy.

Zjazd turystyczny w Wiśle

Doroczny zjazd turystyczny, poświęcony sprawom gospodarki turystycznej w Karpatach, organizowany przez Wydział Turystyki Min. Komunikacji, odbędzie się w Wiśle, w dniach 10, 11 i 12 maja. Otwarcie obrad Zjazdu nastąpi w piątek 10 maja o godz. 9 rano w sali szkoły powszechnej w Wiśle. Plenarne posiedzenia Zjazdu i obrady Komisji będą się odbywać w dniach 10 i 11 maja, w dniu 12 maja na zakończenie Zjazdu odbędzie się wycieczka autokarowa z Wiśli na Równicę, oraz przez przełęcz Kubalonkę do Istebny. Dla uczestników Zjazdu zostały zarezerwowane pokoje w nast. pensjonatach: „Piast”, „Almira” (6 zł dziennie pokój z utrzymaniem) oraz „Beskid”. Koszta pobytu w Wiśle pokrywają uczestnicy Zjazdu z własnych funduszy. Zamawianie kwater z wyłączeniem pensjonatu i ilości osób należy kierować pod adresem P. Komisarza Gminy w Wiśle na

Śląsku. Na zjeździe omówione będą m. in. następujące sprawy: plan rozbudowy schronisk turystycznych w Karpatach, jednolitość cen i spodarki w schroniskach, szlaki turystyczne letnie i zimowe, rozkłady jazdy na kolejach, komunikacja autobusowa, wąskotorowe koleje leśne w Karpatach, ruch turystyczny młodzieży szkolnej, szkolne domy wycieczkowe i obozy harcerskie na terenie Karpat, przewodniki turystyczne i kartografia Karpat, zagadnienia meteorologiczne itd. Obrady Zjazdu zgai naczelnik Wydziału Turystyki dr. Henryk Szatkowski. W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych władz i instytucji. Referaty wygłosi m. in.: naczelnik Wydziału W. F. w M. W. P. i O. P. J. Józef Błosiński, rada dr. Mirosław Orłowicz, plk. Władysław Ziętkiewicz, dr. Stanisław Leszczyński, p. Bohdan Małachowski i inni.

Mg. WITOLD MILESKI.

Historja Podhala

Na marginesie nowej książki Prof. J. Rafacza.

Podhale i Tatry — to wciąż i zawsze nęcający cel wycieczek i wypraw turystycznych, zarówno letnich, jak i zimowych. Poznanie turystyczne tego terenu stoi na ogół nieźle wśród ogółu naszych turystów i krajoznawców. Pisząc świadomie „nieźle”, gdyż nasze wycieczki kierują się na Podhale przeważnie ku Czorsztynowi i Pieniniskiemu Parkowi Narodowemu z czarownym przełomem Dunajca albo ku Zakopanemu i Tatom Wysockim lub Zachodnim; natomiast zwiędzanie Podtatrza czyli niezmiernie ciekawego d. zw. Skałnego Podhala oraz Spiza i Orawy dotąd jeszcze w „modę” turystyczną dostatecznie nie weszło.

Poznanie ludoznawcze, klimatyczne i gospodarcze Podhala posunęło się już natomiast bardzo znacznie. Również badania przyrodnicze są w tym terenie zaawansowane. Ruch regionalistyczny podhalański, oparty o „Związek Podhalański”, oraz o idee założenia i wskazania Władysława Orkana, stał się w latach powojennych także podjętą do wzmożonych badań nad narzędem podhalańskim i góralską twórczością literacką, oraz do studiów nad przeszłością ziemi podhalańskiej.

Odrębność Podhala, jako ziemi górskiej i kresowej, występuje w całej pełni przy badaniach historycznych. Przeszłość Podhala była już przedmiotem licznych i pracowitych poszukiwań, jednak dopiero w bieżącym roku po raz pierwszy ujrzała światło dzienne jednolite i konsekwentnie opracowana historia Podhala, górska, znakomitego badacza dzieł dawnego

prawa polskiego i historii ustroju Polski, dr. Józefa Rafacza, profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Rafacz, sam syn ziemi podhalańskiej, dziełem swym, będącym owocem długiej i żmudnej pracy naukowej, oddał stosowny hołd swej ścieżce życia ojczystego.

„Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego” zostały wydane w bież. roku przez „Kasę im. Mirowskiego — Instytut popierania nauki”. Dzieło liczy 275 stron i zaopatrzone w skorowidze i mapki orientacyjne, zawiera w kilkunastu rozdziałach nietylko szczegółowe i źródłowe omówienie właściwych dzieł Podhala od czasów wczesno-średniowiecznych do pierwszego rozbioru Polski, lecz przedstawia jednocześnie ustrój administracyjny, społeczny i gospodarczy Podhala nowotarskiego w swym historycznym rozwoju.

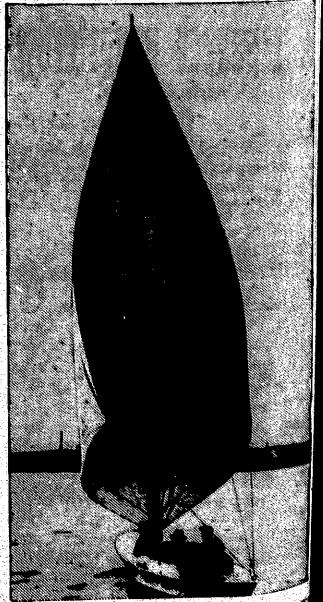
W szczególności autor uwzględnił zagadnienie obszarów Podhala i jego granic, początków i charakteru osadnictwa i wszelkich jego faz i rodzajów, wpływ Kościoła i klasztorów na rozwój Podhala, kategorię włościan na Podhalu, oraz ich praw i obowiązków, organizację walczy (powstałe naskutek migracji pasterzy włościan na teren Karpat Polskich), ustroju gromad, wójtostw i miast (Nowego Targu), instytucji wybraniectwa, wreszcie dzieje, rozwój i upadek polskiego górnictwa kruszcowego w Tatrach.

Znajdujemy też w książce, która z prawdziwym zainteresowaniem przeczyta każdy miłośnik Podhala i góralczyzny, znakomity zarys życia włościańskiego i zbrojniczego na Podhalu w czasach przedrozbiorowych (gdzie omówiono przyczyny i tożsamość zbrojniczą i jego odrębny charakter), jak również uwagi o stosunkach Podhala nowotarskiego z sąsiednimi ziemiami w obrębie Rzeczypospolitej, a także z poza granicy węgierskiej

Pierwsze dzieło, które ujęło syntetycznie dzieje Nowotarszczyzny nie jest jednak przy swej drobiazgowości i bogactwie szczegółów jeszcze pełną historią Podhala, nie obejmuje bowiem dzieł polskiego Spiza, Orawy, a nawet wszystkich okolic, położonych bezpośrednio u podnóża Gorców i Pienin. Ostatnio wymieniony teren jest nawet wogóle w pracy ujęty tylko przygodnie; dzieje się to zaś dlatego, że autor świadomie ograniczył się do opracowania tylko i jedynie historii dawnego polskiego starostwa nowotarskiego, które jak wiadomo, nie obejmowało dominium tupańskiego i osobnego starostwa czorsztynskiego.

Powyższy wgląd nieobejmowania w pracy historii całego Podhala, jak również fakt, że stoimy przed pracą historyczną ściśle naukową i zbyt obszerną dla popularyzacji jej jako podręcznej książki o dziejach ziemi Podhalańskiej, powodują, że życzyliby sobie należało ukazania się dzieł Podhala” dla laików (a przede wszystkim dla ogółu samych Podhalańców), obejmujących skróty dzieł o całości Podhala, podanych w sposób syntetyczny i popularny.

Praca prof. Rafacza stanie się w przyszłości niewątpliwie punktem wyjścia do wszelkich dalszych prac nad historią ziemi podhalańskiej, będzie dziełem pod każdym względem podstawowym. „Dzieje i ustrój Podhala” — to wzór opracowania historii regionu, to podnietą dla innych badaczy naukowych do tworzenia podobnego rodzaju dzieł historycznych, poświęconych dziejom poszczególnych ziem Polski. Położenie w danej naciaku na momenty prawne rozwoju danieli ziemi, może, wzorem dzieła prof. J. Rafacza, przysłużyć się tylko do obdarzenia dzieła jasnością i właściwym ujęciem tematu



Szwedzi inżynier. Ljungström skonstruował nowy typ żagla dla łodzi, który rozpina się na maszcie na dwie strony, przybierając kształt rozwartego liścia.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

9

maja

Dziś: Gieźgorza z Nar.
Jutro: Izydora Or.
Wschód słońca: 4.06
Zachód słońca: 19.15.

Oszust amerykański przed sądem polskim

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego Karnego w Katowicach zasiadł międzynarodowy oszust, obywatel amerykański, urodzony w Polsce 54-letni Moszek Kłkwicz. Oskarżony na pierwsze wyżnienie robi wrażenie poczytelnego rentiera, posiada nieprzeciętną inteligencję i orientację, znajomość języków europejskich. Z aktu oskarżenia wynika, że Kłkwicz jest wielokrotnie karany i dobrze znanym władcem amerykańskim oszustem.

Na wiosnę w roku 1932, na dwudziesto- sześciolletnim pobytku w Ameryce Kłkwicz zawiązał do Polski. Przyjechał „interesownie”; bowiem z kompanem amerykańskim, Edwardem Oulnem vel Lazarem Brodzkiem, w Stanach Zjednoczonych wyprodukowali i sfalszowali 1000 czeków podróżnych „Cunard Travelers Chequ” emisji „The Cunard Steam Line Ships Company Ltd” — wartości 100.000 dolarów.

Część tych czeków sfalszowanych zdyskontował Kłkwicz w październiku w roku 1932 w Nowym Sączu, mianowicie 71 sztuk po 100 dolarów, wartości 7.100 dolarów, zaś w Katowicach, w tym samym cza-

sie, zdyskontował 83 cekie, wartości 8.300 dolarów w Międzynarodowym Banku Handlowym a 59 sztuk, wartości 5.900 dolarów sprzedał Odańskiemu Bankowi Handlowemu w Łodzi.

Oskarżony Kłkwicz miał specjalną metodę oszukiwania manipulacji. Mieszkając w Stanach w Sosnowcu i Nowym Sączu, odwiedzał banki, przedstawiał się za bogatego reemigranta z Ameryki, pragnącego zamieszkać i ulokować kapitały w Polsce. Chcąc się upewnić, czy banki zrealizują czek „Cunard”, zwrócił się z prawdziwymi czekami tej firmy w czerwcu 1932 r. do banków polskich. I tak z czekiem 50 dolarowym poszedł do katowickiego „Deutsche Bank u. Discoutogeschäft” a z czekiem 100 dolarowym do Międzynarodowego Banku Handlowego w Katowicach. Upewniwszy się, że banki mają do niego zaufanie rozpoczął swą „działalność”.

Oszust, podrabiał czek nie notował i nie pamiętał ich numeracji; pech chciał, że jeden z sfalszowanych czeków miał ten sam numer, jaki miał prawdziwy 100 dolarowy czek, sprzedany w Banku Międzynarodo-

wym. Fakt ten zgubił Kłkwicza, bowiem banki skomunikowały się z centralą „Cunard” w Ameryce i zawiadomiły policję. Oszust czując palący się grunty wyjechał do Ameryki. Tam, przedewszystkiem spowodował nieprawdopodobne meldunki, udawało mu się długo ukrywać przed poszukującą go policją. Dopiero, kiedy musiał złożyć formalności w Generalnym Konsulacie Polskim w Nowym Jorku, został ujęty przez detektywów amerykańskich. W czasie przesłuchania nie przyznał się do winy, a zwolniony pod dozór policyjny, skomunikował się z oszustem amerykańskim niel. Philip Steom'em i za wynagrodzeniem nakłonił go do zeznań korzystnych dla siebie. Nie mogomy te zeznania przeprowadzone w drodze rekwiizycji, bo Kłkwicza odstawiły władze amerykańskie do Polski, do dyspozycji polskich sądów.

Na wczorajszej rozprawie Kłkwicz wyparł się winy i udzielił wykrętnych odpowiedzi, ani też nie przyznawał się do posiadania majątku. Bowiem jeden z powodów cywilnych stwierdził, że oskarżony ma ulokowaną w bankach amerykańskich sumę 10.000 dolarów, prawdopodobnie pochodzących z dokonanych oszustw.

Z zeznań świadków, klasyczne były zeznania dyrektora Międzynarodowego Banku Handlowego w Katowicach św. Kornelicha. Świadek opowiadał, w jaki sposób Kłkwicz starał się o zdobycie zaufania. Oto oskarżony zjawił się w gabinecie dyrektora z prośbą o radę w jakich papierach państwowych najlepiej ulokować wielki majątek, jakiego jest posiadaczem. Przedstawił się wtedy jako spracowany przemysłowiec amerykański, stęskniony za krajem. Upewnił się wtedy, czy dobrze ulokowana jego fortuna pozwoli na przyzwoite egzystencje. Na odchodnym prosił o zmianę banknotu 50-cin dolarowego. Świadek nabył zaufania do oskarżonego tak, że kiedy po paru dniach ten zjawił się, by zmienić fałszywe czek „Cunard” nie przypuszczał, że ma do czynienia z oszustem. Zeznania innych świadków nie wniosły do sprawy ważniejszych momentów. Kilka z powołanych świadków nie zjawilo się na rozprawie. Sad postanowił sprawę odroczyć do piątku 10-go maja br. Rozprawę prowadzi S. O. dr. Górka, oskarżał prokurator dr. Hoł. Oskarżonego bronił mec. Trojanowski, a powoda cywilnego — Międzynarodowy Bank Handlowy zastępował mec. M. Strzelczyk.

2 miliony, 160 tysięcy grzywny nałożył sąd na Beutler i Sommera

Katowice, 9 maja.

Na wczorajszym Okręgowym Sądzie Karnego w Katowicach pod przewodnictwem S. O. Głowackiego, znalazł się proces podatkowy przeciwko dyrektorowi kolejki śląskiej Wilhelmowi Beutlerowi i prokurentowi tej firmy Pawłowi Sommerowi.

Oskarżeni uchylali się od ustawowej powinności podatkowej, przezco Skarb Państwa poniósł stratę 304.000 złotych i nałożył grzywnę w kwocie 3.000.000 zł. Wobec tego nakazu podatnicy odwołali się do sądu, który na przeprowadzonej rozprawie w październiku ub. roku, skazał Beutlera na —

2.537.000 zł grzywny i ponoszenie kosztów w kwocie 293.000 zł, zaś Sommera na grzywnę 587.000 zł i ponoszenie kosztów 58.000 zł.

Od wyroku tego zarówno obrona jak i prokurator wnieśli odwołanie, którego rezultatem była obecna rozprawa; powołano na nią biegłych z Krakowa prof. U. J. Luleka, ze Śląskiego Urzędu Skarbowego dra Zajaca i z Banku Gospodarstwa Krajowego dra Strubynko. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Beutlera na — 2.160.000 zł grzywny i 324.000 zł kosztów, a Sommera na 432.000 zł grzywny i 65.000 zł kosztów

Ks. proboszcz Knosala przegrał proces z nauczycielstwem Radzionkowa

Tarn. Góry, 9. 5.

W ubiegły wtorek przed sądem grodzkim w Tarn. Górach odbyła się rozprawa karna z oskarżenia prywatnego ks. dr. Knosali przeciwko nauczycielstwu z Radzionkowa o zniesławienie. Chodzi tu, jak to już niedawno temu donosiliśmy, o memoriał złożony przez nauczycielstwo radzionkowskie ks. biskupowi Bromboszczowi podczas ostatniej jego bytności w Radzionkowie, w którym za-

rzuca się ks. dr. Knosala zaniedbywanie spraw narodowych polskich, a faworyzowanie mniejszości niemieckiej. Występujący w charakterze świadka urzędnik starostwa Feliks nie złożył żadnego oświadczenia zastaniając się tajemnicą służbową. Przewód sądowy wykażał w zupełności prawdziwość zawartych w memoriale zarzutów, wskutek czego sąd oskarżonych nauczycieli u-niewinił.

„Przyjaciel” nie zasługiwał na zaufanie

Katowice, 9. 5.

Otto Morderon z Bielszowic miał na książeczce oszczędności w Gliwicach kwotę 344 marek. Ponieważ potrzebował pieniędzy, a sam do Gliwic nie mógł wyjechać, poprosił swego znajomego — Józefa Glinkę o podjęcie w jego zastępstwie pewnej sumy. Ten wybrał się do Gliwic podjął całą kwotę, lecz Morderonowi oddał tylko część, a 175 marek przywłaszczył sobie. Następnie, żeby

nie budzić podejrzeń, sfalszował kwotę wypisaną na książeczce oszczędności. Morderon nie orientował się przez dłuższy czas, a stwierdził oszustwo dopiero wtedy, kiedy sam wybrał się do Gliwic, aby podjąć resztę pieniędzy, które — jak mu się zdawało — miał jeszcze na swym koncie. Glinka stanął wczoraj przed sądem oskarżony o sfalszowanie książeczki i przywłaszczenie sobie pieniędzy. Wyrok: 8 miesięcy więzienia.

Z Katowickiego

(K) Święcone Towarzystwa Młodych Polek w Welnoucu.

Ostatnio w Welnoucu odbyło się tradycyjne „Święcone”, uroczyste przez miejscowe koło Towarzystwa Młodych Polek. Przybyłych gości powitała przewodn. p. Rogacka. Po spożyciu „Święconego” rozpoczęło zabawę taneczną polonem, która w bardzo miłym nastroju przeciągała się do godz. 12-tej. Impreza ta, która na kilka godzin oświecała uczestników jej od trosk życia codziennego, pozostanie na długo w pamięci miejscowego obywatelstwa i członków Tow. Polek.

(K) „Święcone” dla bezrobotnych.

Zarząd Tow. Pań Miłośniczek w Michałkowicach urządził „Święcone” dla 438 zw. bezrobotnych, które obdarzono różnymi przedmiotami codziennego użytku, „Święcone” to zostało urządzone dzięki ofiarności ks. prałata Brandysa, państwa Ciszewskich, Wojciechowskiego, naczelników gmin Michałkowic i Bytkowa, urzędników i robotników kopalni „Maks”, kupców i gospodarzy, oraz szarystwa Sokół. Tow. Pań Miłośniczek składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom w swoim imieniu i imieniu bezrobotnych.

Chcesz zdrowo i długo żyć,
musisz joghurt Kalinowskiego pilnie pić
MLECZARNIA — KATOWICE
ul. św. Jana 15 oraz Kościuszki 39, tel. 311 29.

(K) Tydzień LOPP, w Michałkowicach.

Połączone Koła LOPP gminne „Maks”, oraz Związki Katowicki P. C. K. obchodzą tydzień w Michałkowicach uroczystości XII Tygodnia Lotniczego. Komitet obchodu, nad którym obłą protektorat ks. prałata Brandysa, generalny dyrektor Ciszewski i Naczelny Dyrektor Wojciechowski, zwraca się tą drogą do miejscowego społeczeństwa, by zechciało wziąć czynny udział w wszystkich bardzo ciekawych imprezach „Tygodnia” zorganizowanych według b. bogatego programu.

Z Chorzowa

(=) Repertuar kin.
Kino „Apollo”: 1. Tarzan nieustraszony, 2. Tajemnica expressu Nr. 6.
Kino „Colosseum”: 1. Połar nad Wołgą, 2. Miłość w Tatrach.
Kino Romy: 1. Taniec miłości, 2. Poco pracować.

(=) Pożyczka Inwestycyjna.
Na terenie Chorzowa dokonano następujących wielkich subskrypcji na Pożyczkę Inwestycyjną: Urzędnicy państwowi Fabryki Związków Azotowych 82.200 zł, urzędnicy magistratu m. Chorzowa 164.400, urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń 115.100, urzędnicy sądowi 28.150, K. K. O. wraz z urzędnikami 185.000, nauczycielstwo 200.000, urzędnicy kolei 300.000 zł. W powiecie świętochowskim subskrybowano dotąd około miliona zł.

(=) Konferencja wywiadowcza w Państ. Głównym mieście w Chorzowie.

W państwowym gmachu kulturalnym, przyr. im. św. Stanisława, odbędzie się 9. 5. o godz. 17-18 konferencja wywiadowcza dla rodziców o postępach uczniów.

(=) Wypadek na kop. Jacek.
W kop. „Jacek” w czasie przewożenia węgla dołat się między innymi kopalinami 32-letni młody człowiek, Edward Schneider. Doznał on złamań nogi i ogólnych potęseń.

(=) Kulturalno-Oświatowa Organizacja Kobiet w Chorzowie II.
Urządza ostatnio „Święcone” rozpoczęte uroczystości „Święconego” rozpoczęło uroczystą Mszą św. Związkiem darów dokonali ks. wikary Chudy. Związkiem darów Nowakowa, witala obywateli. Następnie tymczasem akademia przedstawicielstwa Zarządu Głównego p. Maciejewskiego. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

(=) Odczyt.
W czwartek, 9 maja o godz. 6-ej popołudniu w sali konferencyjnej Państwowego Banku Rolnego odbędzie się odczyt Kazimierza Sokółowskiego, naczelnika wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu pt. „Państwo a szary człowiek”.

(=) Złotejście w sklepie.

W nocy na 7 bm. po wybiegu szyb w oknie wystawowym sklepu konfekcyj przy ul. Pilsudskiego 65 w Katowicach, skradli nieznanymi sprawcy kilka kapeluszy męskich, kilka par trzewików męskich i damskich, cztery pary spodni, i większą ilość bielizny męskiej i damskiej łącznej wartości około 500 zł.

(=) Tytuł i konfektacja.

Nieznani sprawcy po przebiegu sfitu z piwnicy do sklepu Złotydworj Marji przy ul. Francuskiej 23 w Katowicach i skradli większą ilość konfekcji damskiej i męskiej łącznej wartości 2600 zł.

(=) Nieodrozwiny szofar.

Około popołudniu na ul. Marjackiej w Katowicach samochód osobowy kierowany przez szofera Olesia Rudolfa z Janowa Miejskiego należał 60-letniego Bomba Franciszka z Zawonia, który doznał złamań prawej nogi oraz lewych okaleczeń ciała. Wymienionego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach.

(=) Wydarzenie zapomóg bezrobotnym.

Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy na ostatni Kwiecień komunikuje, że wydawanie zapomóg ma być odbędzie się w następujących dniach: 13. 5. 1938 r. bez. A—G; 14. 5. 1938 r. bez. A—G; 15. 5. 1938 r. bez. A—G; 16. 5. 1938 r. bez. A—G; 17. 5. 1938 r. bez. A—G; 18. 5. 1938 r. bez. A—G; 19. 5. 1938 r. bez. A—G; 20. 5. 1938 r. bez. A—G; 21. 5. 1938 r. bez. A—G; 22. 5. 1938 r. bez. A—G; 23. 5. 1938 r. bez. A—G; 24. 5. 1938 r. bez. A—G; 25. 5. 1938 r. bez. A—G; 26. 5. 1938 r. bez. A—G; 27. 5. 1938 r. bez. A—G; 28. 5. 1938 r. bez. A—G; 29. 5. 1938 r. bez. A—G; 30. 5. 1938 r. bez. A—G; 31. 5. 1938 r. bez. A—G; 1. 6. 1938 r. bez. A—G; 2. 6. 1938 r. bez. A—G; 3. 6. 1938 r. bez. A—G; 4. 6. 1938 r. bez. A—G; 5. 6. 1938 r. bez. A—G; 6. 6. 1938 r. bez. A—G; 7. 6. 1938 r. bez. A—G; 8. 6. 1938 r. bez. A—G; 9. 6. 1938 r. bez. A—G; 10. 6. 1938 r. bez. A—G; 11. 6. 1938 r. bez. A—G; 12. 6. 1938 r. bez. A—G; 13. 6. 1938 r. bez. A—G; 14. 6. 1938 r. bez. A—G; 15. 6. 1938 r. bez. A—G; 16. 6. 1938 r. bez. A—G; 17. 6. 1938 r. bez. A—G; 18. 6. 1938 r. bez. A—G; 19. 6. 1938 r. bez. A—G; 20. 6. 1938 r. bez. A—G; 21. 6. 1938 r. bez. A—G; 22. 6. 1938 r. bez. A—G; 23. 6. 1938 r. bez. A—G; 24. 6. 1938 r. bez. A—G; 25. 6. 1938 r. bez. A—G; 26. 6. 1938 r. bez. A—G; 27. 6. 1938 r. bez. A—G; 28. 6. 1938 r. bez. A—G; 29. 6. 1938 r. bez. A—G; 30. 6. 1938 r. bez. A—G; 1. 7. 1938 r. bez. A—G; 2. 7. 1938 r. bez. A—G; 3. 7. 1938 r. bez. A—G; 4. 7. 1938 r. bez. A—G; 5. 7. 1938 r. bez. A—G; 6. 7. 1938 r. bez. A—G; 7. 7. 1938 r. bez. A—G; 8. 7. 1938 r. bez. A—G; 9. 7. 1938 r. bez. A—G; 10. 7. 1938 r. bez. A—G; 11. 7. 1938 r. bez. A—G; 12. 7. 1938 r. bez. A—G; 13. 7. 1938 r. bez. A—G; 14. 7. 1938 r. bez. A—G; 15. 7. 1938 r. bez. A—G; 16. 7. 1938 r. bez. A—G; 17. 7. 1938 r. bez. A—G; 18. 7. 1938 r. bez. A—G; 19. 7. 1938 r. bez. A—G; 20. 7. 1938 r. bez. A—G; 21. 7. 1938 r. bez. A—G; 22. 7. 1938 r. bez. A—G; 23. 7. 1938 r. bez. A—G; 24. 7. 1938 r. bez. A—G; 25. 7. 1938 r. bez. A—G; 26. 7. 1938 r. bez. A—G; 27. 7. 1938 r. bez. A—G; 28. 7. 1938 r. bez. A—G; 29. 7. 1938 r. bez. A—G; 30. 7. 1938 r. bez. A—G; 31. 7. 1938 r. bez. A—G; 1. 8. 1938 r. bez. A—G; 2. 8. 1938 r. bez. A—G; 3. 8. 1938 r. bez. A—G; 4. 8. 1938 r. bez. A—G; 5. 8. 1938 r. bez. A—G; 6. 8. 1938 r. bez. A—G; 7. 8. 1938 r. bez. A—G; 8. 8. 1938 r. bez. A—G; 9. 8. 1938 r. bez. A—G; 10. 8. 1938 r. bez. A—G; 11. 8. 1938 r. bez. A—G; 12. 8. 1938 r. bez. A—G; 13. 8. 1938 r. bez. A—G; 14. 8. 1938 r. bez. A—G; 15. 8. 1938 r. bez. A—G; 16. 8. 1938 r. bez. A—G; 17. 8. 1938 r. bez. A—G; 18. 8. 1938 r. bez. A—G; 19. 8. 1938 r. bez. A—G; 20. 8. 1938 r. bez. A—G; 21. 8. 1938 r. bez. A—G; 22. 8. 1938 r. bez. A—G; 23. 8. 1938 r. bez. A—G; 24. 8. 1938 r. bez. A—G; 25. 8. 1938 r. bez. A—G; 26. 8. 1938 r. bez. A—G; 27. 8. 1938 r. bez. A—G; 28. 8. 1938 r. bez. A—G; 29. 8. 1938 r. bez. A—G; 30. 8. 1938 r. bez. A—G; 31. 8. 1938 r. bez. A—G; 1. 9. 1938 r. bez. A—G; 2. 9. 1938 r. bez. A—G; 3. 9. 1938 r. bez. A—G; 4. 9. 1938 r. bez. A—G; 5. 9. 1938 r. bez. A—G; 6. 9. 1938 r. bez. A—G; 7. 9. 1938 r. bez. A—G; 8. 9. 1938 r. bez. A—G; 9. 9. 1938 r. bez. A—G; 10. 9. 1938 r. bez. A—G; 11. 9. 1938 r. bez. A—G; 12. 9. 1938 r. bez. A—G; 13. 9. 1938 r. bez. A—G; 14. 9. 1938 r. bez. A—G; 15. 9. 1938 r. bez. A—G; 16. 9. 1938 r. bez. A—G; 17. 9. 1938 r. bez. A—G; 18. 9. 1938 r. bez. A—G; 19. 9. 1938 r. bez. A—G; 20. 9. 1938 r. bez. A—G; 21. 9. 1938 r. bez. A—G; 22. 9. 1938 r. bez. A—G; 23. 9. 1938 r. bez. A—G; 24. 9. 1938 r. bez. A—G; 25. 9. 1938 r. bez. A—G; 26. 9. 1938 r. bez. A—G; 27. 9. 1938 r. bez. A—G; 28. 9. 1938 r. bez. A—G; 29. 9. 1938 r. bez. A—G; 30. 9. 1938 r. bez. A—G; 1. 10. 1938 r. bez. A—G; 2. 10. 1938 r. bez. A—G; 3. 10. 1938 r. bez. A—G; 4. 10. 1938 r. bez. A—G; 5. 10. 1938 r. bez. A—G; 6. 10. 1938 r. bez. A—G; 7. 10. 1938 r. bez. A—G; 8. 10. 1938 r. bez. A—G; 9. 10. 1938 r. bez. A—G; 10. 10. 1938 r. bez. A—G; 11. 10. 1938 r. bez. A—G; 12. 10. 1938 r. bez. A—G; 13. 10. 1938 r. bez. A—G; 14. 10. 1938 r. bez. A—G; 15. 10. 1938 r. bez. A—G; 16. 10. 1938 r. bez. A—G; 17. 10. 1938 r. bez. A—G; 18. 10. 1938 r. bez. A—G; 19. 10. 1938 r. bez. A—G; 20. 10. 1938 r. bez. A—G; 21. 10. 1938 r. bez. A—G; 22. 10. 1938 r. bez. A—G; 23. 10. 1938 r. bez. A—G; 24. 10. 1938 r. bez. A—G; 25. 10. 1938 r. bez. A—G; 26. 10. 1938 r. bez. A—G; 27. 10. 1938 r. bez. A—G; 28. 10. 1938 r. bez. A—G; 29. 10. 1938 r. bez. A—G; 30. 10. 1938 r. bez. A—G; 1. 11. 1938 r. bez. A—G; 2. 11. 1938 r. bez. A—G; 3. 11. 1938 r. bez. A—G; 4. 11. 1938 r. bez. A—G; 5. 11. 1938 r. bez. A—G; 6. 11. 1938 r. bez. A—G; 7. 11. 1938 r. bez. A—G; 8. 11. 1938 r. bez. A—G; 9. 11. 1938 r. bez. A—G; 10. 11. 1938 r. bez. A—G; 11. 11. 1938 r. bez. A—G; 12. 11. 1938 r. bez. A—G; 13. 11. 1938 r. bez. A—G; 14. 11. 1938 r. bez. A—G; 15. 11. 1938 r. bez. A—G; 16. 11. 1938 r. bez. A—G; 17. 11. 1938 r. bez. A—G; 18. 11. 1938 r. bez. A—G; 19. 11. 1938 r. bez. A—G; 20. 11. 1938 r. bez. A—G; 21. 11. 1938 r. bez. A—G; 22. 11. 1938 r. bez. A—G; 23. 11. 1938 r. bez. A—G; 24. 11. 1938 r. bez. A—G; 25. 11. 1938 r. bez. A—G; 26. 11. 1938 r. bez. A—G; 27. 11. 1938 r. bez. A—G; 28. 11. 1938 r. bez. A—G; 29. 11. 1938 r. bez. A—G; 30. 11. 1938 r. bez. A—G; 1. 12. 1938 r. bez. A—G; 2. 12. 1938 r. bez. A—G; 3. 12. 1938 r. bez. A—G; 4. 12. 1938 r. bez. A—G; 5. 12. 1938 r. bez. A—G; 6. 12. 1938 r. bez. A—G; 7. 12. 1938 r. bez. A—G; 8. 12. 1938 r. bez. A—G; 9. 12. 1938 r. bez. A—G; 10. 12. 1938 r. bez. A—G; 11. 12. 1938 r. bez. A—G; 12. 12. 1938 r. bez. A—G; 13. 12. 1938 r. bez. A—G; 14. 12. 1938 r. bez. A—G; 15. 12. 1938 r. bez. A—G; 16. 12. 1938 r. bez. A—G; 17. 12. 1938 r. bez. A—G; 18. 12. 1938 r. bez. A—G; 19. 12. 1938 r. bez. A—G; 20. 12. 1938 r. bez. A—G; 21. 12. 1938 r. bez. A—G; 22. 12. 1938 r. bez. A—G; 23. 12. 1938 r. bez. A—G; 24. 12. 1938 r. bez. A—G; 25. 12. 1938 r. bez. A—G; 26. 12. 1938 r. bez. A—G; 27. 12. 1938 r. bez. A—G; 28. 12. 1938 r. bez. A—G; 29. 12. 1938 r. bez. A—G; 30. 12. 1938 r. bez. A—G; 1. 1. 1939 r. bez. A—G; 2. 1. 1939 r. bez. A—G; 3. 1. 1939 r. bez. A—G; 4. 1. 1939 r. bez. A—G; 5. 1. 1939 r. bez. A—G; 6. 1. 1939 r. bez. A—G; 7. 1. 1939 r. bez. A—G; 8. 1. 1939 r. bez. A—G; 9. 1. 1939 r. bez. A—G; 10. 1. 1939 r. bez. A—G; 11. 1. 1939 r. bez. A—G; 12. 1. 1939 r. bez. A—G; 13. 1. 1939 r. bez. A—G; 14. 1. 1939 r. bez. A—G; 15. 1. 1939 r. bez. A—G; 16. 1. 1939 r. bez. A—G; 17. 1. 1939 r. bez. A—G; 18. 1. 1939 r. bez. A—G; 19. 1. 1939 r. bez. A—G; 20. 1. 1939 r. bez. A—G; 21. 1. 1939 r. bez. A—G; 22. 1. 1939 r. bez. A—G; 23. 1. 1939 r. bez. A—G; 24. 1. 1939 r. bez. A—G; 25. 1. 1939 r. bez. A—G; 26. 1. 1939 r. bez. A—G; 27. 1. 1939 r. bez. A—G; 28. 1. 1939 r. bez. A—G; 29. 1. 1939 r. bez. A—G; 30. 1. 1939 r. bez. A—G; 1. 2. 1939 r. bez. A—G; 2. 2. 1939 r. bez. A—G; 3. 2. 1939 r. bez. A—G; 4. 2. 1939 r. bez. A—G; 5. 2. 1939 r. bez. A—G; 6. 2. 1939 r. bez. A—G; 7. 2. 1939 r. bez. A—G; 8. 2. 1939 r. bez. A—G; 9. 2. 1939 r. bez. A—G; 10. 2. 1939 r. bez. A—G; 11. 2. 1939 r. bez. A—G; 12. 2. 1939 r. bez. A—G; 13. 2. 1939 r. bez. A—G; 14. 2. 1939 r. bez. A—G; 15. 2. 1939 r. bez. A—G; 16. 2. 1939 r. bez. A—G; 17. 2. 1939 r. bez. A—G; 18. 2. 1939 r. bez. A—G; 19. 2. 1939 r. bez. A—G; 20. 2. 1939 r. bez. A—G; 21. 2. 1939 r. bez. A—G; 22. 2. 1939 r. bez. A—G; 23. 2. 1939 r. bez. A—G; 24. 2. 1939 r. bez. A—G; 25. 2. 1939 r. bez. A—G; 26. 2. 1939 r. bez. A—G; 27. 2. 1939 r. bez. A—G; 28. 2. 1939 r. bez. A—G; 29. 2. 1939 r. bez. A—G; 30. 2. 1939 r. bez. A—G; 1. 3. 1939 r. bez. A—G; 2. 3. 1939 r. bez. A—G; 3. 3. 1939 r. bez. A—G; 4. 3. 1939 r. bez. A—G; 5. 3. 1939 r. bez. A—G; 6. 3. 1939 r. bez. A—G; 7. 3. 1939 r. bez. A—G; 8. 3. 1939 r. bez. A—G; 9. 3. 1939 r. bez. A—G; 10. 3. 1939 r. bez. A—G; 11. 3. 1939 r. bez. A—G; 12. 3. 1939 r. bez. A—G; 13. 3. 1939 r. bez. A—G; 14. 3. 1939 r. bez. A—G; 15. 3. 1939 r. bez. A—G; 16. 3. 1939 r. bez. A—G; 17. 3. 1939 r. bez. A—G; 18. 3. 1939 r. bez. A—G; 19. 3. 1939 r. bez. A—G; 20. 3. 1939 r. bez. A—G; 21. 3. 1939 r. bez. A—G; 22. 3. 1939 r. bez. A—G; 23. 3. 1939 r. bez. A—G; 24. 3. 1939 r. bez. A—G; 25. 3. 1939 r. bez. A—G; 26. 3. 1939 r. bez. A—G; 27. 3. 1939 r. bez. A—G; 28. 3. 1939 r. bez. A—G; 29. 3. 1939 r. bez. A—G; 30. 3. 1939 r. bez. A—G; 1. 4. 1939 r. bez. A—G; 2. 4. 1939 r. bez. A—G; 3. 4. 1939 r. bez. A—G; 4. 4. 1939 r. bez. A—G; 5. 4. 1939 r. bez. A—G; 6. 4. 1939 r. bez. A—G;

